Cena 10 groszy.

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55,
z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12,
pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00,
w agenturach - - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 10 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 39 | Toruń - Poznań, czwartek 1 Kwietnia 1926 r. | Rok 4

W sprawie likwidacji

W ubiegłych dniach przydzielono po długiej zwłoce i dość długiej przerwie w akcji likwidacyjnej wogóle około 240 numerów osad rolnych względnie łąk albo też roli niezabudowanej. Z pomiędzy blisko 2600 kandydatów, którzy się o dane objekty likwidacyjne ubiegali, może więc być zaledwo każdy dziesiąty uwzględniony. Czyli innemi słowy: głód na ziemię jest wielki, a na osady zabudowane nawet nadzwyczaj wielki. Wszak były osady jak Sarbinowo lub Gowarzewo, na które zgłaszało się po kilkaset petentów.

Ale tem boleśniejszy musi być wobec tego fakt, że **liczba osad, mogących jeszcze podlegać likwidacji**, a nie dochodząca z powodu traktatu wiedeńskiego, który — jak wiadomo — ograniczył ilość objektów likwidacyjnych — zaledwo jeszcze do tysiąca — **nie wiadomo, czy wogóle jeszcze zostanie rzeczywiście zlikwidowaną**. Z jednej strony tamuje bowiem naszą likwidację **„duch Locarna“**, a z drugiej strony hamują ją pertraktacje, dotyczące **traktatu handlowego z Niemcami.** W każdym razie zdaje się nie ulegać już dziś wielkiej wątpliwości, że **objekty miejskie nie będą już więcej likwidowane,** podobnie jak nie będzie się już likwidowało **wielkich objektów rolnych i przemysłowych.** W tej tendencji pracuje bowiem nie kto inny, jeno **nasze ministerstwo spraw zagranicznych.**

Rzecz prosta, że te **wiadomości są dla naszego włościaństwa wręcz przygnębiające.** Wszak kilka tysięcy osad można było więcej mieć **w polskich rękach**, gdyby likwidację można było już przed **dwoma laty zakończyć**. I pracowitość tegoż włościaństwa byłaby już w tym czasie chyba tego dokazała, że te osady byłyby już w znacznej mierze **posplacane, a więc posplacane z czystym dorobkiem dla naszego społeczeństwa**.

Ale żale te są oczywiście dziś spóźnione i co gorsza, — **włościaństwo winno tu w wielkiej mierze zwrócić się do swoich przywódców.** Bo prawdą jest, że nie tylko p. **Jan Żółtowski z Czacza tu zawinił.** Likwidację wstrzymało bowiem nie tylko jego odwlekanie nibyto dlatego, „ponieważ wywłaszczenie jest czemś nieprawnem wogóle“, ale wstrzymało ją także **niezrozumiałe dziś stanowisko posłów z „Wyzwolenia“ i „Piasta“, którzy w marcu 1923 roku już na komisji rolnej utrącili projekt ówczesnej „Chrześcijańskiej Jedności Narodowej“ i nie dopuścili do tego, by rząd na przyśpieszenie likwidacji wyasygnował albo poprostu wydrukował 100 miljardów marek polskich.** A utrącenie to jest dziś tem tragiczniejsze, ponieważ rząd chciał wówczas dać 50 miljardów i byłby to dał — bez dalszego szczególnego obciążenia społeczeństwa.

Nieroztropność ta kosztuje nas stratę kilkudziesięciu ha ziemi, kosztuje nas stratę kilkunastu miljonów złotych w efektywnym dorobku narodowym i kosztuje nas dziś wiele wstydu, bo utrata ta jest tylko dowodem naszego ślamazarstwa.

Nie mówimy już o tem, jak ciężko dziś Urzędowi Likwidacyjnemu operować tą sumą 500 tysięcy złotych, któremi on w formie kredytów dla drobnych gospodarstw dziś operuje. Nie mówimy też o tem, jak ciężko nowonabywcom osad starać się o kredyt w obecnych warunkach.

Nauka to zbyt gorzka i zbyt wymowna.

Ale mimo to nie można się cofnąć przed dalszą likwidacją. **Ziemia polska powinna być polską,** bo posiadanie jej przez żywioł polski jest najlepszem jej zabezpieczeniem. Tego żąda nie kto inny, jeno interes kraju całego. I dlatego winno zejść ministerstwo spraw zagranicznych z tej drogi kompromisu, jaką pójść zapragnęło. Bo kompromis ten może dać korzyści doraźne, ale może społeczeństwu i państwu kiedyś jeszcze więcej zaszkodzić, aniżeli dotychczasowe kunktatorstwo rządu i sejmu.

K.

Ugoda w łonie rządu.

W poniedziałek 29. z. m. w południe rada ministrów zakończyła obrady nad prowizorjum budżetowem przyjęciem kompromisowego projektu, który obowiązywać ma tylko w kwietniu. Art. 1 projektu otwiera dodatkowe kredyty za kwartał pierwszy r. b., art. 2 otwiera trzecią część kredytów, przyznanych na kwartał pierwszy, z dodaniem jednej trzeciej uzupełnień kredytowych, zawartych w art. pierwszym. W tym samym artykule zawarte są postanowienia, że płace urzędnicze aż do 11 kategorji włącznie mają być wypłacane w kwocie według norm marcowych, zanim pod tym względem ukaże się nowe rozporządzenie. Jak widać z tego, zaniechano idei wniesienia nowej ustawy uposażeniowej. Co do kategoryj od 12 do 16, to wypłacona im będzie pensja według norm grudniowych. Następne artykuły są identyczne z artykułami poprzedniego prowizorjum i dotyczą sposobu otwierania kredytów.

W okresie, na który obowiązuje prowizorjum budżetowe, będą świadczenia skarbu państwa określone art. 1 ustawy z dnia 22 grudnia r. z. o środkach zapewnienia równowagi budżetowej i wypłacane w wysokości, ustalonej art. 2 tejże ustawy, nie przesądzając uregulowania ostatecznej wysokości tychże świadczeń we właściwej drodze, z mocą, obowiązującą od 1 kwietnia r. b. Potrącenia, przewidziane w art. 2 ustawy z d. 22 grudnia 1925 r., nie będą stosowane w okresie prowizorjum do grupy uposażenia od kategorji 16 do 12 włącznie.

Z obrad sejmowych.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do prowizorjum budżetowego na kwiecień. Sprawozdawca pos. Rymar (ZLN) zaznaczył, że wydatki na kwiecień przewidziane są w wysokości 143.407.683 zł., z tego wydatki administracyjne wyniosą 142.846.023 zł. Przedsiębiorstwa państwowe zaś otrzymają 564.660 zł.

Prowizorjum na kwiecień utrzymuje dotychczasowe uposażenia od pierwszej do jedenastej grupy, wysokość zaś grudniową uposażenia otrzymają grupy od 12 do 16. To samo dotyczy emerytur. Pracownicy pierwszej kategorji grup otrzymają pobory jako zaliczkę, jakie jednak uposażenie wypłacone będzie ostatecznie, zadecyduje nowa ustawa uposażeniowa, która wniesiona będzie w kwietniu. W ten sposób pobory grudniowe otrzymają 158.233 osoby. Wydatki zwyczajne na kwiecień przekraczają 123 miljony, nadzwyczajne 9 milj. Wydatki osobowe wynoszą przeszło 88 milj.

Dochody oblicza się w kwietniu na 115 milj., w tem daniny publiczne i monopole mają dać 98 milj., a resztę dadzą dochody administracyjne i przedsiębiorstwa. Podatek majątkowy przewidziany jest w wysokości 3 milj. Wkońcu prosząc o przyjęcie wniesionego prowizorjum zgodnie z propozycją rządu, mówca zaznacza, że ustawa sanacyjna i prowizorjum nie naruszają w niczem płac pracowników komunalnych.

Po przemówieniu pos. Sochackiego (kom.), który zgłosił do art. 1 wniosek o jego skreślenie, co ma być równoznaczne z odrzuceniem całej ustawy, oraz po przemówieniu pos. Dąbskiego, który odmówił w imieniu stronnictwa chłopskiego prowizorjum rządowi, w głosowaniu przyjęto w drugiem czytaniu ustawę według propozycji komisji, a po oświadczeniu pos. Wasyńczuka, że klub ukraiński głosować będzie przeciwko ustawie, przyjęto również ustawę i w trzeciem czytaniu.

O ustawy samorządowe.

Zwłoka z winy „Piasta“.

W czasie marca odbyło się kilka konferencyj w sprawie ustaw samorządowych Uczestniczyli w nich przedstawiciele klubów: ZLN. p. Kozłowski, PSL. p. Erdman, PPS. p. Jaworowski, Ch. D. p. Holeksa i Wyzwolenie p. Putek.

Ponieważ przebieg konferencyj był otoczony tajemnicą, a nic nie było wiadomo, czy ostatecznie doszło do porozumienia, zwrócił się nasz korespondent do posła Kozłowskiego z prośbą o wyjaśnienia, jak przedstawia się dziś stan rokowań o ustawy samorządowe.

Pos. Kozłowski odpowiedział:

— Co do treści nie mogę dać bliższych informacyj, gdyż rozmowy były poufne. Natomiast wobec wielkiego zainteresowania, a nawet zdenerwowania na tle tej sprawy mogę wyrazić swój pogląd co do skutku tych rozmów. Rozmowy były prowadzone od dwu miesięcy pod przewodnictwem p. marszałka Rataja, który dokładał wszelkich starań aby doprowadzić do pozytywnego rezultatu. Przed tygodniem jeszcze sprawa tak stała, że wszystkie trudności były usunięte i można się było spodziewać wprowadzenia ustaw samorządowych pod obrady komisji administracyjnej zaraz po świętach wielkanocnych.

— Na czem miał polegać kompromis?

— Kompromis miał polegać na tem, iż najważniejsze sprawy, odnoszące się do prawa wyborczego z jednej strony, a nadzoru państwowego z drugiej miały być uzgodnione, reszta spraw miała być pozostawiona do decyzji sejmu, przy zobowiązaniu się pertraktujących klubów co do szybkiego tempa prac zarówno w komisji jak na plenum.

— Co wpłynęło na zmianę sytuacji?

— W ostatniej chwili klub Piast nieoczekiwanie wysunął nowe żądania, proponując pod względem formalnym odroczenie rokowań do 20-go kwietnia. Ponieważ nie znam bliżej motywów, któremi kierowali się przedstawiciele Piasta nie mogę się wypowiedzieć co do konieczności zwłoki. Muszę natomiast stwierdzić, że termin tak daleki uważam za niepożądany, ponieważ zgodnie z wszystkimi innymi przedstawicielami zainteresowanych klubów dokładałem starań, by ustawy samorządowe były załatwione przez sejm przed ferjami wielkanocnemi. Strata jednego miesiąca musi zaważyć w sensie negatywnym. P. marszałek sejmu zapowiedział zgodnie z intencjami konwentu senjorów, że zaprosi przedstawicieli klubów na 13-go kwietnia celem wysłuchania ich ostatecznych wniosków.

— Jakież będzie dalsze stanowisko p. posła?

— Co do spraw już omówionych i uzgodnionych zachowam zgodnie z poleceniem zarządu klubu stanowisko niezmienione, pod warunkiem, że także ze strony innych klubów nie zajdzie zmiana stanowiska, z czego musiałbym wyciągnąć dla siebie zasadę wolnej ręki.

— Jakżeż wobec tego ocenia pan sytuację?

— Mimo nieoczekiwanych trudności mam nadzieję, że ze względu na ważność zagadnienia i niemożliwy do przedłużania stan obecny samorządów w całem państwie rozumny kompromis dojdzie do skutku. Gdyby, czego nie przypuszczam, stało się inaczej, komisja administracyjna w każdym razie będzie musiała wziąć pod obrady bądź projekt rządowy, bądź też wnioski poselskie, domagające się przeprowadzenia nowych wyborów do ciał samorządowych.

(W.)

Przeciw hodurowcom.

Rezolucja

walnego zebrania Ligi katolickiej w Bydgoszczy w dniu 24-go lutego 1926 r.

Zważywszy, że sekta hodurowców w Bydgoszczy narusza spokój publiczny, bezpieczeństwo i porządek publiczny przez urządzanie nabożeństw publicznych i zbiorowych,

1) domagamy się od władz kompetentnych, które na podstawie części 2 tyt. 17 § 10 A. L. mają obowiązek czuwania nad spokojem publicznym, ażeby na zasadzie art. 113 konstytucji Rzeczypospolitej zabroniły sekcie hodurowców nabożeństw zbiorowych i publicznych, gdyż urządzanie takowych jest przywilejem związków uznanych przez Państwo, do których sekta hodurowców nie należy.

2) Protestujemy przeciwko bałamuceniu prostego ludu i oszukiwaniu go przez sektę hodurowców

a) zapomocą nazwania swej sekty polsko-narodowym katolickim kościołem czyli powszechnym; jeżeli bowiem „kościół“ hodurowców jest polsko-narodowym to równocześnie nie może być katolickim czyli powszechnym;

b) przez przywłaszczenie sobie szat liturgicznych Kościoła katolickiego oraz tytułu „kościoła“, „parafjan“, „księdza“, „proboszcza“. Używanie tego tytułu przez nieuprawnionych n. p. przez przywódców sekty hodurowców podlega karze według §§ 132 punkt 8 kodeksu karnego i wzywamy władze kompetentne, ażeby tym niesłychanym nadużyciom sekty hodurowców kres położyły.

3) Wszystkich katolików, wiernych synów Kościoła katolickiego, wzywamy ażeby nawet z ciekawości nie uczęszczali na schadzki hodurowców, ponieważ ci nazywając ich swoimi sympatykami, bałamucą opinję publiczną, wyolbrzymiając kłamliwie liczbę swoich zwolenników.

4) Wszystkich katolików wzywamy do obrony najświętszych wierzeń i uczuć katolickich, sponiewieranych przez sekciarzy hodurowców, a mianowicie do stosowania świętych zasad katolickich w życiu prywatnem i publicznem.

5) Wszystkie organizacje stojące na zasadach katolickich, wzywamy usilnie do przyłączenia się do naszego uroczystego protestu.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

O port rybacki w Gdyni.

P. wojewoda Wachowiak wystąpił wobec władz centralnych z wnioskiem możliwie najszybszego przystąpienia do budowy portu rybackiego w Gdyni. Port ten jest niezbędny, nadjeżdżające kutry bowiem nie mają gdzie wyładowywać swego połowu. Niestety, ta najważniejsza sprawa w dziedzinie organizacji życia gospodarczego na naszem nadbrzeżu została zaprzepaszczona. Istnieje tendencja przywrócenia na ten cel kredytów.

Demonstracja bezrobotnych w Łodzi.

W Łodzi zebrał się przed województwem tłum bezrobotnych w liczbie 500 osób, domagając się przyjęcia ich do robót kanalizacyjnych. Bezrobotni rozproszeni przez policję udali się przed Urząd Pośrednictwa Pracy, gdzie w dalszym ciągu demonstracyjnie domagali się pracy. Delegację bezrobotnych, która konferowała z przedstawicielami urzędu, zapewniono, że żądania robotników zostaną uwzględnione przy najbliższej sposobności. Gdy delegacja powróciła, bezrobotni oświadczyli, że mają dosyć obietnic i będą tak długo urządzać wiece, dopóki nie otrzymają pracy.

Eksplozja na statku.

Gdańsk. Przy ładowaniu polskiego węgla do Francji na statek szwedzki „Frej“ nastąpiła eksplozja 10 litrów spirytusu, prawdopodobnie przeznaczonego na kontrabandę. 8 marynarzy zostało rannych.

CHINY.

Zawierucha chińska.

Ze wszystkich stron odbywa się systematyczne okrążanie Pekinu przez sprzymierzonych marszałków. Po zdobyciu Pekinu planowany jest marsz na Kanton, gdzie obecny zamach nie wywołał oczekiwanych skutków. Nowy rząd kantoński zajmuje mianowicie, wobec radykałów stanowisko pojednawcze. Bojkot antyangielski z tego powodu znów się zaostrzył. Szpital w Wu-Czang, jakoteż kościół baptystów są zagrożone.

Obrona Kantonu.

„Times“ donosi z Hongkongu, że sytuacja w Kantonie jest w dalszym ciągu poważna. Do Kantonu wysłane zostały kanonierki angielskie i amerykańskie.



Demonstracja przeciwko konferencji celnej w Pekinie.
Sfery narodowe w Chinach są oburzone na konferencję, zwołaną przez marszałka Tuan Chijuj, która ma na celu zanulowania traktatów z Europą.

Minister pracy przeciw - pracy.

Podburzanie chętnych do pracy przez odezwy ministerjalne. — Szaleństwo socjalistyczne może spowodować bezrobocie w Zagł. Dąbrowskiem.

Górnicy w Zagłębiu Dąbrowskiem w myśl własnego postanowienia pracują — jak wiadomo — przez pełne 8 godzin dziennie. Uznali bowiem, że Zagłębie Dąbr. konkurencji okręgu górnośląskiego, który posiada cenniejszy węgiel i lepsze urządzenia techniczne niż kopalnie dąbrowieckie, nie może wytrzymać inaczej jak przez tańszą produkcję. Chcąc więc uniknąć klęski i nędzy bezrobocia w swym własnym interesie wypowiedzieli się za tem, by do 8-godz. dniówki nie wliczano wjazdu i wyjazdu.

Ten ich rozumny krok, podyktowany zdrowym instynktem samozachowawczym nie podobał się naturalnie od samego początku socjalistom. Dlatego już b. minister Sokal wytoczył właścicielom kopalń szereg procesów o przekroczenie 8-godz. dnia pracy. Jeszcze dalej poszedł obecny min. pracy, „towarzysz“ Ziemięcki. Mimo swej godności ministerjalnej nie zapominając o tem, że był agitatorem socjalistycznym i że socjalizm utrzymuje się tylko bezmyślną demagogją, podburza robotników chcących spokojnie pracować, wzywając przez odezwy (!!) robotników i pracodawców do „zaprzestania gwałcenia prawa“, t. zn. by powrócili do dawniejszej normy pracy. O tem najnowszem szaleństwie socjalistycznem donosi „Gaz. Por. Warsz.“, poddając je zarazem należytej krytyce.

W imię „praworządności“ minister występuje z odezwami, podburzającemi robotników do wprowadzenia zamętu w pracy, zastoju i bezrobocia. I to wszystko dla obrony „praworządności“. Bardziej złośliwej i — tragicznej komedji trudno sobie wyobrazić. Dla nikogo bowiem nie może być wątpliwości, że skrócenie czasu pracy spowoduje zwiększenie kosztów robocizny, zmniejszenie się zarobków robotniczych, zastój, bezrobocie i nędzę, której widocznie mało jest jeszcze w Polsce, nie mówiąc już o zmniejszeniu z takim trudem zorganizowanego zbytu węgla zagranicę.

Wszystko to dlatego, żeby „zachować praworządność“. Czy robotnicy polscy długo pozwolą na takie kpiny, dla zadowolenia socjalistycznego doktrynerstwa?

Podkreślić trzeba jak najmocniej oburzający fakt, że minister, pomimo, że ustawa daje mu właściwe sankcje i że z nich korzysta (procesy karne) — nie waha się tę sprawę przenieść „na ulicę“ i to w tych tak trudnych czasach.

Dodać należy, że pomimo tej podburzającej odezwy zaledwie dwie czy trzy kopalnie mniejsze zerwały dotychczasową umowę. Pozostałe przeszło 90 proc. kopalń w dalszym ciągu pracuje pełne 8 godzin dziennie. Co pan minister Ziemięcki zrobi dalej — nie wiemy. Wiemy jednak, że taka dezorganizacja pracy przez ministra i to ministra rządu koalicyjnego, rządu naprawy gospodarczej jest rzeczą, która jest możliwą tylko w Polsce.

Sprawy urzędnicze.

Przeciwko obniżaniu pensyj.

Odbyty niedawno w Warszawie zjazd pracowników miejskich w Warszawie uchwalił na wniosek Zarządu Związku Zawodow. pracowników miejskich rezolucję, którą przytaczamy w streszczeniu.

Zarząd Związku Zawodowego pracowników miejskich Rz. P. po rozważeniu sprawy redukcji płac i niestosowania od 1 stycznia rb. wskaźnika drożyźnianego przyszedł do przekonania,

Ze względu na powyższe i zważywszy z jednej strony:

po 1) że oszczędności w ten sposób pojęte i stosowane nie odpowiedzą zamierzonym celom sanacji,

po 2) że uzdrowienie organizacji produkcji i pracy, a nie zmniejszenie głodowych pensyj urzędniczych, może obok czynników zewnętrznych stanowić główne źródło złagodzenia kryzysu,

Zważywszy dalej:

po 4) że stan finansowy miast nie wymaga obniżania pensyj pracowniczych dla celów sanacji.

po 5) że wpływ z tego źródła jest minimalny i oczywiście nie może wpłynąć na poprawę budżetu miast,

po 6) że stosowanie dwóch miar względem pracowników (fizycznych i umysłowych) pod względem społecznym i służbowym jest niedopuszczalne i po

7) że wreszcie niepewność jutra i ustawiczna obawa o utratę warsztatu pracy nie może wpłynąć dodatnio na produktywność i sprawność aparatu administracyjnego — dlatego pracownicy miejscy żądają

a) wypłacenia wskaźnika drożyźnianego za styczeń, luty i marzec r. b. oraz zwrotu potrąconych 4—6%;

b) stosowania nadal ruchomej skali płac zgodnie z ustawą z dnia 9. X. 23 r. oraz rozp.Prez. R. P. z dn. 30. XII. 1924 roku;

c) ścisłego stosowania ustawy o wypłaceniu dodatku mieszkaniowego.

Poza tem zjazd uchwalił, że w budżetach gminy winny być przewidziane odpowiednie sumy na wypłacanie wynagrodzeń za godziny nadliczbowe.

Ze Zw. Tow. Śpiewaczych.

W myśl uchwały delegatów tegoroczny zjazd kół śpiewackich odbędzie się dnia: 13. czerwca b. r. w Chełmży.

Celem przygotowania przedwstępnych prac prosimy wszystkie koła śpiewackie o nadesłanie następujących danych:

1) Imię i nazwisko oraz adres prezesa i dyrygenta koła śpiewackiego.

2) Jakiego rodzaju chór (męski, mieszany, żeński).

3) Jakie pieśni konkursowe przygotowuje koło na zjazd, podać tytuł pieśni i kompozytora (najwyżej 2 a to na chór męski i chór mieszany).

4) Ilu uczestników przybędzie na zjazd i z jakim chórem, czy żąda koło kwatery.

Zawiadamia się, że na zjeździe będą śpiewano wspólne pieśni:

„Dwie dole“ — chór męski Maszyńskiego.
„Kosiarz“ — chór męski Galla.
„Postój piękna gołąbeczko“ — chór mieszany — Moniuszki.
„Psalm“ — chór mieszany — Gomółki.

Partytury do ogólnych pieśni oraz nuty na poszczególne głosy należy zamawiać u dyrygenta p. Marcinkowskiego w Toruniu — starostwo powiatowe pokój 12, o ile możności do dnia 15. 4. gdyż takowe muszą być wykonane, które wyśle się zamawiającym kołom za zwrotem kosztów.

Koła biorące udział w popisach muszą również brać udział w ogólnych chórach. Zarazem zawiadamia się, że na walnem zebraniu delegatów zapadła uchwała, ażeby przy występach konkursowych chórów tutejszego okręgu na tegorocznym zjeździe podzielić je na 2 klasy a to: a) chóry silniejsze) i b) chóry słabsze).

W obu klasach będzie wyznaczona pewna ilość nagród, a każde koło ma się oświadczyć w której klasie staje do konkursu, prócz tego przeznaczono po jednej nagrodzie wędrownej dla obu klas.

Opłata do okręgu wynosi 50 groszy rocznie od członka, koło, które zalega ze składkami do okręgu za rok bieżący nie może brać udziału w popisach, w myśl zapadłej uchwały delegatów. Koła, które finansowo podupadły po stwierdzeniu przez Zarząd Okręgowy mogą być zwolnione od wkładek po poprzedniem stwierdzeniu tej okoliczności. Składki należy przesyłać na ręce p. skarbnika Osowskiego — Toruń, magistrat, Kasa główna.

Wszelkie pisma należy kierować na ręce sekretarza p. Teaofila Chącińskiego Toruń-Mokre, Podgórna 33.

Za zarząd
Kół Śpiewackich I. Okr. Nadwiślańskiego.
Prezes: Sekretarz:
(—) J. Ratajski. (—) T. Chęciński.

SEWERYN GOSZCZYŃSKI. (15

Król zamczyska.

(Ciąg dalszy).

— Powiadam ci: niema tu ptaka, któryby o tej przeszłości nie śpiewał, niema wiatru, któryby nie wzdychał jej smutkiem; niema kropli rosy, któraby jej łzą nie była; zapytaj każdego cienia chmury, co się po tych gruzach przesuwa, każdego tententu, ilekroć nogę postawisz, zapytaj tej wody, co tam wiecznie szepce, a usłyszysz taką powieść, jakiej żaden pisarz dotąd nie wymyślił i wymyśleć nie zdoła: trzeba tylko umieć zapytać i słuchać.

— Ten orzeł, co go widzisz nad proporcami, to pierwszy orzeł biały, co się wzniósł nad tą ziemią; on jeden opowie ci całe jej życie.

— Dlatego to osiadłem i zamknąłem się tutaj. Aby ratować życie, trzeba zejść do jego źródła.

— Wyobraźże sobie moją rozpacz, moją wściekłość, kiedy przyjdę do szlachcica i mówię: mój panie, zamek coraz bardziej niszczeje! — a on mi odpowiada: prawda! ale to takim tonem, jak żeby przyświadczał, że słońce świeci, albo deszcz pada, a myślał o czem innem. — Zniecierpliwiony wołam: zamek upada, powtarzam panu; trzeba go ratować wszelkiemi siłami, jak naprędzej; on zaś na to: niewarto zachodu. Czasem zrobi uwagę, że będzie ładny las w tem miejscu, albo zacznie ubolewać: co za szkoda, że tyle gruzów, byłby kawał roli i kilka kóp zboża.

— Obłąkani! głową i sercem! chcieliby wszędzie widzieć swoje liche budowy, swoje warsztaty, swoje zboże. Nie wiedzą o tem, że są miejsca na ziemi, którym jedynie przeznaczono wydawać myśl, pożywienie dusz miljonów; obróć je na użytek pojedyńczego ciała, a będziesz winny świętokradztwa, popełnisz zabójstwo na duszy narodu. Ale do tego nie przyjdzie. Od czegoż byłbym królem? O! dopóki żyję, nie przyjdzie do tego. Oprę się całą potęgą mojej duszy i duszy zamku. Z ziemią, z powłoką mogą zrobić, co się im podoba; mają przemoc, ale nie dotkną życia; przechowam je, ocalę, oddam w ręce pewne, w silniejsze od moich, a wtedy biada, biada samolubom i zdrajcom!

Nagle umilkł: pierś jego robiła silnem wzburzeniem, w oczach gorzał ogień rozpłomionej duszy, marszczki czoła połamały się w tajemnicze charaktery groźby; nie widziałem jeszcze podobnego wyrazu w jego twarzy, w niczyjej może twarzy nie widziałem dotąd wyrazu oburzenia, któryby obok tego łączył w sobie tyle dzikiej energji i wzniosłości; udałem jednak, że uniesienie to uszło mojej baczności i mnie małem ulżyć jemu, zwracając rozmowę do innego przedmiotu.

— Co za szkoda — rzekłem — że wszystko, co tu widzę, co słyszę, czego zresztą wolno mi domyślać się, pozostanie może na zawsze w twojej tylko duszy, zacny panie Machnicki, albo zagaśnie w cieniach twojego podziemia. A tymczasem wiadomość tych dziwów, tych dziejów, o których mi napomknąłeś, mogłaby przynieść światu wiele korzyści, kto wie, czy nawet nie jest mu konieczną. Człowiek człowiekowi, pokolenie pokoleniu zdają swoje prace: tym tylko sposobem dokonywają się wielkie dzieła. Szkoda więc byłaby, żebyś zeszedł bez następcy i bez zostawienia śladu twojej pracy i twoich trudności.

Niewinny mój wybieg udał mi się; tejże chwili postrzegłem w Machnickim zmianę, jakiej pragnąłem, burza uczuć ustąpiła z twarzy, została tylko po niej pewna uroczystość; z tą uroczystością słuchał mię cierpliwie, i odpowiedział, skoro mówić przestałem:

— Obawa twoja chwalebna, ale w tym razie próżna. Następca, mój następca..... opatrzność go wynajdzie, jak mnie wynalazła. Praca też moja nie przejdzie bez śladu. Przekonam cię natychmiast.

Poprowadził mię ku stolikowi, na którym leżała zauważana już przezemnie ogromna księga.

— W tej księdze — rzekł — wszystko znajdzie ten, kto będzie powołny kończyć moje roboty. Są tu dzieje moje, dzieje państwa, całe jego przeszłość i stan obecny; jest tu wątek wszystkich spraw jego, prawdopodobieństwo, polityka, proroctwa nawet, zgoła wszystka mądrość mojego państwa. Nieomylny to przewodnik królów zamczyska. Nie sądź, że przywiązuje do tej księgi większą wagę niż warta, że to jest księga zwyczajna, zwyczajnie pisana. Nie sądź tak. Pisało ją pióro anioła, pod natchnieniem anioła tego zamku, który wiecznie stoi nad nim i świeci jak południe wszystko też w mojej księdze jasne jak południe; święte jak anioł, prawdziwe jak jego obecność w tych miejscach.

— Czyja zaś ręka pisała? czasem moja, nie zawsze moja, a często mnie nawet nie wiadoma. Oto masz dowód.

Przerzucił kilkanaście kart i pokazał mi w samej rzeczy kilka charakterów całkiem odmiennych, jak gdyby inną ręką pisanych, co jednak łatwo sobie wytłumaczyć bez uciekania się do nadzwyczajnych przyczyn, że obłąkaniec z tak silną wyobraźnią zdolny był w gwałtowniejszych przystępach swojej choroby albo całkiem utracić świadomość siebie, albo uważać się za osobę, której rolę przybrać mu się podobało.

— Na tem nie koniec! — mówił dalej — dam ci jeszcze ważniejszy dowód, że myślę o przyszłości mojego państwa, i nie chcę zamknąć w sobie samym jego tajemnic. Przystąpimy więc do najważniejszego obrzędu.

— Dotąd byliśmy z sobą, jak gospodarz z gościem, jak prywatny z prywatnym; czas już, abyś mię obaczył w całej ozdobie królewskiej, poznał ostatecznie króla zamczyska.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik gospodarczy



Wiosenna uprawa łąk.

Jeszcze zanim gleba łąki całkowicie rozmarznie, ale gdy już jest na 4—6 cm. (1 i pół do 2 i pół cala) miękka, a pod spodem jeszcze twarda i konie się nie zapadają, można łąkę doskonale broną ostrą zbronować w dwóch kierunkach. — Wpływa to znakomicie na poprawienie poprostu dobrych traw, odświeża ziemię łokową, niszczy mech, którego wielkie masy przy takiem bronowaniu wywlec można. Jeśli w zimie lub w jesieni kompost był rozrzucony, to brona rozdrabnia go i rozprawia równo połące. Zwłaszcza poprawia się porost roślinności i plon siana, jeśli nadto użyjemy podsiewu koniczyną czerwoną, koniczyną szwedzką, a także drobną wyką ptasią. Bronowanie takie nie zawsze jednako wykonywać można: na łąkach, które się ma podsiać i wilgotniejszych, trzeba silniej darń zedrzeć i głębiej, aż prawie się czerni za broną; gdy bez podsiewu robimy, to bronować płycej i słabiej o tyle tylko, aby powierzchnię odświeżyć, a mech wydrapać. Do tej roboty nadają się znakomicie brony łańcuchowe. Są one zbudowane z ogniw osobnych, luźnie z sobą połączonych i opatrzonych zębami na jedną stronę dłuższemi, na drugą krótszemi do rozmaitej roboty, płytkiej lub głębszej. Brona taka doskonale się dostosowuje do powirzchni łąki, rozprawia kretowiny i wydziera mech.

Mech w ten sposób wydarty można kompostować w kupach kompostowych, przesypując wapnem palonem. Po należytem zbronowaniu należy łąkę silnie zwałować wałkiem gładkim i ciężkim. Bardzo często panuje przekonanie, że łąka bez uprawy i bez starań się obejdzie, jest to jednak wielce błędnem i wiele szkody przynosi; przez staranną robotę broną i wałkiem powiększa się porost traw i koniczyn, przez wałowanie zaś równa się powierzchnię łąki, ugniata się glebę wypiętrzoną w zimie przez mrozy. Na łąkach torfiastych wałowanie z wiosną jest rzeczą bardzo ważną. Jeśli łąkę z wiosną po zbronowaniu podsiewamy, to wałek przyczynia się do lepszego zejścia nasion. Utłoczoną wałkiem łąkę, lepiej wyrównaną znacznie lepiej kosić.

Do równania kęp i kretowin na łąkach i pastwiskach na wiosnę może służyć proste a praktyczne narzędzie, łatwe do sporządzenia. Składa się z dwu belek mocnych, połączonych ze sobą żelazami lub wreszcie drewnianemi prętami, w przedniej belce osadzone są zęby mocno i ostro kanciaste do rozrywania darni, w drugiej z tyłu idą szersze żelazne radełka, które rozrzucają kępy, poczem do reszty rozprawia się je broną.

Rowy na łąkach należy na wiosnę co roku dobrze oczyścić i poprzebierać; wydobytego zaś szlamu nie składać na brzegu rowu, aby się utworzył wałek, lecz albo zaraz po niższych miejscach łąki rozprawić cienko albo wywieźć i na osobnej kupie ułożyć na kompost jak stawarkę.

Najwyższe plony siana otrzymuje się na łąkach nawadnianych dobrą, żyzną wodą z rzek lub potoków. W czasie suszy letniej, napuszczona na łąkę woda i małemi rowkami rozprowadzona równo po całej powierzchni, odświeża trawy i pobudza do lepszego wzrostu. Do tego trzeba naprzód umiejętnego wykonania, rowów odpływowych, aby można było każdej chwili wodę spuścić i łąkę osuszyć. Inaczej łatwo nastąpiłoby zabagnienie. Dopiero po należytem zapewnieniu odpływu wody, można urządzać nawodnienie łąki. Na łąkach podgórskich, stoczystych, woda z rowków doprowadzających spływa po powierzchni i dołem odchodzi do rowu odpływowego.. Urządzenia do nawodnienia łąk są bardzo rozmaite, wymagają wypracowania planów dokładnych i podług planów roboty. Znowu tu zadanie dla spółek włościańskich, gdyż dla większego obszaru łąk opłaci się sprowadzić człowieka biegłego i rzecz umiejącego, który taką robotą dobrze pokieruje.

Zaopatrzenie przymusowo zaciągniętych

do robót pofortyfikacyjnych.

Wydział Opieki Społecznej magistratu m Torunia komunikuje:

„Osoby, które wskutek wypadku przy pracach pofortyfikacyjnych, do których zaciągnięte zostały przymusowo przez b. władze wojsk. niem. doznały okaleczenia pomniejszającego ich zdolność zarobkową winne w sprawie zaopatrzenia nadesłać inne dokumenty z którychby wynikało:

1) kiedy i gdzie wypadek się wydarzył,

2) jakiego rodzaju jest okaleczenie, które odniósł wskutek tego wypadku, udowodnione oczywiście świadectwem lekarza. Świadectwo lekarskie zawierać winno szczegółowy opis rodzaju okaleczenia, oraz przebiegu leczenia choroby, nabytej wskutek wypadku, a wreszcie wysokość utraty zdolności zarobkowej (stojącej w ścisłym związku przyczynowym z wypadkiem) w procentach.“

Waloryzacja niemieckich pożyczek państwowych.

Aczkolwiek o waloryzacji niem. pożyczek państwowych już pisaliśmy, to jednak wracamy jeszcze do tej sprawy ze względu na jej wielkie znaczenie dla wielu obywateli w b. zaborze pruskim.

Omawiając waloryzację niemieckich pożyczek państwowych, przedewszystkiem podkreślić należy, że ostateczny termin do przedłożenia wniosków o zamianę dotychczasowych obligacyj na nową pożyczkę upływa: w Niemczech z dniem 31 marca b. r., w Polsce z dniem 30 kwietnia b. r. Z tego wynika, że o ile papiery wartościowe, podlegające wymianie, znajdują się w przechowaniu któregokolwiek banku w Niemczech, właściciel tychże, mieszkający w Polsce, wymienić je może za pośrednictwem banku (Vermittlungsstelle) w Niemczech do terminu tamże obowiązującego, a więc do 31 marca 1926 r. Nie mogąc tego jednak z powodu zbliżającego się terminu końcowego uskutecznić w Niemczech, wtedy odnośny właściciel starych obligacyj postarać się winien o ich sprowadzenie w jak najkrótszym czasie do siebie, uskuteczniając konwersję za pośrednictwem jednego z wyznaczonych w tym celu banków w Polsce do terminu 30 kwietnia br.

Wymianie na nową pożyczkę podlegają nie tylko przedwojenne i wojenne obligacje pożyczek Rzeszy Niemieckiej, a więc Deutsche Reichsanleihen, Deutsche Reichsschatzanweisungen, Deutsche Sparpremien Anleihen, ale również i pożyczki państw związkowych Rzeszy Niemieckiej, jak pożyczki pruskie, bawarskie, saskie, wirtemberskie, oldenburskie i t. d. Do powyżej zaznaczonych terminów przyjmować się będzie wnioski o konwersję od tych właścicieli, którzy na podstawie posiadanych dokumentów udowodnią, że byli w posiadaniu przedłożonych obligacyj już przed 1 lipca 1920 r. Wszelkie podkładki, któremi fakt ten udowodnić można, w rodzaju ówczesnych rachunków albo spisów numerów banku, w którym sztuki nabyto, względnie wyciągi depozytowe banku, w którym leżały w depozycie, należy do każdego wniosku w oryginale dołączyć. Z dokumentów tych wynikać muszą numery obligacyj, nabytych przed 1 lipca 1920 r., które to numery zgodne być muszą z numerami obligacyj, przedłożonych do konwersji. W wypadkach, w których przedłożenie przytoczonych dokumentów nie jest możliwe, postarać się musi właściciel pożyczek o poświadczenie w instytucji, w której odnośne papiery nabył, a z którego wynikałoby kto, w którym dniu, jaką ilość i jakiego rodzaju pożyczki nabył i które numery dana instytucja przydzieliła (t. zw. Bescheinigung zur Geltendmachung von Altbesitzrechten). Poświadczenie takie wystawione być musi w języku niemieckim względnie musi być przetłumaczone na język niemiecki na koszt wnioskodawcy.

Do złożenia wniosku o wymianę używa się specjalnego, składającego się z trzech spiętych ze sobą części, drukowanego formularza (Antragsformular), który nabyć można bezpłatnie w każdym banku pośredniczącym. To samo dotyczy kwestjonarjusza (Altbesitzbegründung), którego poszczególne rubryki wypełnia się w myśl zawartych w tym formularzu pytań. Po odpowiedniem wypełnieniu obydwu formularzy w języku niemieckim oraz podpisaniu się dołącza się do tak przygotowanego wniosku odnośne obligacje wraz z wyżej wyszczególnionemi dokumentami (poświadczenia bankowe), oddając go do banku pośredniczącego dla dalszego załatwienia.

Z wyjątkiem Niemieckiej Pożyczki Premjowej (Deutsche Sparpremien - Anleihe), której emisja nastąpiła dopiero w roku 1919, z powodu czego w znikomej tylko ilości znajduje się w posiadaniu obywateli polskich, otrzymuje się od wszelkich innych pożyczek niemieckich państwowych: za każde nom. mk. 1.000 2½%) mk. 25,00 nowej pożyczki (Anleiheablösungsschuld) oraz równą ilość, a więc mk. 25,00 praw losowań (Auslosungsrechte). Nową pożyczkę niemiecką amortyzować będzie Rząd Niemiecki przez coroczne losowanie pewnej ilości w przeciągu trzydziestu lat. Właściciel prawa losowania otrzymuje po wyjściu swego numeru i po przedłożeniu odpowiedniej ilości nowej pożyczki pięciokrotną kwotę ich wartości nominalnej w gotówce, oraz odsetki w wysokości 4½ proc. w stosunku rocznym od 1 stycznia 1926 r. do końca roku tego, w którym dany numer wylosowano. Jak wynika z tego otrzymuje się przy wylosowaniu za każde mk. 1.000 starych pożyczek (przedwojennych i wojennych) mk. 125,00 w gotówce wraz z odsetkami.

Nadmienić jeszcze wypada, że konwersji nie podlegają pożyczki stare w ilościach poniżej mk. 500 oraz przy większych ilościach końcówki nie dzielące się przez 500. Przedkładając np. nom. mk. 2.800 starych pożyczek do wymiany, odpada z tej sumy nom. mk. 300. Pozostałe nom. mk. 2.500 waloryzuje się na mk. 62.50 nowej pożyczki, za którą otrzymuje się przy wylosowaniu pięciokrotną sumę, a więc mk. niem. 312.50 w gotówce.

W ten sam sposób waloryzuje się zapisy w księdze długów Rzeszy Niemickiej (Reichsschuldbuchforderungen), z tą tylko różnicą, że poszczególni wierzyciele nie potrzebują składać żadnych wniosków o waloryzację, ponieważ waloryzację przeprowadza z urzędu Reichsschuldenverwaltung w Berlinie i w miarę załatwiania donosi o dokonaniu tego wierzycielom. Jak stwirdzono, niektórzy wierzyciele, zamieszkujący w Polsce, zostali już powiadomieni przez wymieniony urząd w Berlinie, że zapisy ich zwaloryzowano.

Witold Gołębiewski.
(Kurjer Poznański).

Ratujcie nasze drzewa przydrożne!

Ostrzeżenie przed klęską. Konieczność walki.

Gdy w czerwcu roku zeszłego nawet prasa gdańska zwróciła uwagę na opłakany stan naszych drzew owocowych przy szosach na Pomorzu, wskazując na bezlistne, objedzone gąsienicami drzewa w promieniu Kowalewo—Brodnica—Golub, a także i inne miejscowości, wystąpiłem w dosyć ostrym artykule w „Słowie Pomorskiem“, potępiając naszą opieszałość. Opisując wówczas występującego masowo szkodnika — jabłoniowego mola, napadającego przeważnie na najlepsze z miejscowych jabłek „Królową renet“ (Winter Goldparmaene), masowo hodowaną przy naszych drogach, nadmieniłem, że jedynemi środkami w celu radykalnego wytępienia tego szkodnika są opalanie pajęczynowych gniazd w których w maju i czerwcu pędzą żywot młode gąsien., lub też obmazywanie całych drzew, do czasu rozwoju liści, rzadkim roztworem gliny z niewielką domieszką wapna; objaśniałem przytem, że do gliny przylgną wylęgłe już w jesieni drobniutkie barwy kory drzew, a zatem prawie niedostrzegalne, młode gąsieniczki, przyczem pod wpływem wiosennych wiatrów — wysychająca glina pęka, opada na ziemię, a z nią razem martwe gąsieniczki, z których glina zdążyła wyssać żywotne soki.

Wspomniany artykuł nie podobał się jednak pp. przedstawicielom Pomorskiej Izby Rolniczej, znajdującym, że sposób wskazany przeze mnie jest zbyt mozolny i w praktyce prawie niewykonalny. Wspomniani panowie, których obowiązkiem jest walczyć ze szkodnikami i odpowiednio informować ogół, niczego ze swej strony nie polecili, widocznie więc odłożyli całą sprawę „ad meliora tempora“. Gdyby jednak panowie ci chcieli, lub umieli zająć się owądoznawstwem, a przytem interesowali się chociażby naszą literaturą, to przekonaliby się, że taka powaga, jaką jest prof. E. Jankowski, znajduje, że jedynym skutecznym środkiem, mającym na celu wytępienie jabłoniowego mola, jest rozwieszanie na drzewach płaskich naczyń z wodą (w czerwcu—lipcu) z umocowaną wewnątrz świecą, przyczem, przywabiona światłem, składająca nocną porą jajka ćma, w wodzie powinna zginąć. Czcigodny profesor, rekomendując sposób powyższy, miał widocznie na względzie skupione, ogrodzone sady, gdyż iluminacja szos byłaby nie tylko zbyt kosztowną, lecz, biorąc pod uwagę amatorów cudzej własności, nawet — ryzykowną.

Jakby tam jednak nie było, przypominam, że chwila obecna jest najwięcej odpowiednią do wyniszczenia nie tylko mola, lecz i innych gąsienic, zimujących w pajęczynowych oprzędach. Za 2—3 tygodnie robactwo rozpełznie się, więc walka wówczas będzie bardzo utrudniona. Przypominam również, że tak stare jak i nowe nasze prawodawstwo wyraźnie przepisuje przymusową walkę ze szkodnikami, karząc niedbalstwo grzywną, zdaje się, drogą administracyjną.

Komorne w kwietniu, maju i czerwcu.

Podstaw. komorne płac. w markach niemieckich za czerwiec 1914 roku	a) za mieszk. jednopokoj. złożone z pokoju i kuchni lub sam. tylko pokoju bądź samej kuchni złot.	b) za mieszk. złoż. z 2 i. 3 pokojów, lok. handl., przedsięb., wykup. św. przem. IV kat. i lokale, mieszczące pracow. rzemieśln., wyk. św. przem. VIII kat. oraz wszyst. inne pom. oprócz wskaz. p. lit. a) c) d) e) f) złotych	c) za mieszk. złożone z 4—6 pokojów, pomieszczenia, zajęte przez zakłady naukowe i wychowawcze, zarejestrowane przez państw. wł. oświatowe, oraz lokale spółdzielni robotniczych oraz robotnicz. związki zawodowe, a nie podpadające pod lit. a) lub b) i lokale, mieszczące pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysł. VII kategorji złotych	d) za mieszkania złożone z co najmniej 7 pokojów, za sklepy i inne pomieszczenia handl. i przemysł za które podstawowe komorne rocznie nie przekraczało 1.200 M., pensjonaty (pokoje umeblowane), pracownie, niepołączone z mieszkaniem złotych	komorne podstawowe płacone w czerwcu 1914 r. mk. niem.	e) za sklepy i inne pomieszczenia handlowe i przemysłowe, nie podpadające pod litery d) i f) oraz hotele złotych	f) za budynki fabryczne i pom. wym. pod lit. j) ust. 1. art. 2. (będące z) przeznaczenia fabrykami, i pom w takich budynkach wynajęte wraz z urządz. na wyk przem. przy użyciu siły mechan złotych
1	0,60	0,66	0,73	0,79	1	0,85	Ochrona nie obowiązuje.
2	1,21	1,33	1,45	1,57	2	1,70	
3	1,81	1,99	2,18	2,36	3	2,55	
4	2,41	2,66	2,90	3,15	4	3,39	
5	3,01	3,32	3,63	3,94	5	4,24	
6	3,62	3,99	4,35	4,72	6	5,09	
7	4,22	4,65	5,08	5,51	7	5,94	
8	4,82	5,31	5,81	6,30	8	6,79	
9	5,42	5,98	6,53	7,08	9	7,64	
10	6,03	6,64	7,26	7,87	10	8,49	
15	9,04	9,96	10,89	11,81	15	12,73	
20	12,05	13,28	14.51	15,74	20	16,97	
25	15,07	16,61	18,14	19.68	25	21,22	
30	18,08	19,93	21,77	23,62	30	25,46	
35	21,09	23,25	25,40	27,55	35	29,70	
40	24,11	26,57	29,03	31,49	40	33,95	
45	27,12	29,89	32,66	35,42	45	38,19	
50	30,14	33,21	36,29	39,36	50	42,44	
55	33,15	36.53	39,91	43,30	55	46,68	
60	36,16	39.85	43,54	47,23	60	50,92	
65	39,18	43,17	47,17	51,17	65	55,17	
70	42,19	46,49	50,80	55,10	70	59,41	
75	45,20	49,82	54,43	59,04	75	63,65	
80	48,22	53,14	58,06	62,98	80	67,90	
85	51,23	56,46	61,68	66,91	85	72,14	
90	54,24	59,78	65,31	70.85	90	76,38	
95	57,26	63,10	68,94	74,78	95	80,62	
100	60,27	66,42	72,57	78,72	100	84,87	
110	66,30	73,06	79,83	86,59	110	93,36	
120	72,32	79,71	87,08	94,46	120	101,84	
130	78,35	86,35	94.34	102,34	130	110,33	
140	84,38	92,99	101,59	110,21	140	118,81	
150	90,40	99,64	108,86	118,08	150	127,31	
	czyli 49%	czyli 54%	czyli 59%	czyli 64%		czyli 69%	

Umowy dobrowolne przekraczające powyższe stawki dozwolone są przy mieszkaniach od 5 pokojów wzwyż.

Oprócz powyżej podanego komornego lokatorzy opłacać powinni należytości za wodę i kanalizację.

Lokatorzy mieszkań jednopokojowych (grupa a) płacą w tym kwartale jeszcze za: czyszczenie głównych przewodów kominowych, dostarczenie światła do sieni, schodów oraz za wywóz śmieci.

Albo równowaga budżetu, albo bankructwo.

Przemówienie ministra skarbu Zdziechowskiego.

Jak już zaznaczyliśmy w poprzednim numerze, możemy wybrnąć z dzisiejszych trudności gospodarczych **jedynie wskutek zwiększenia oszczędności.** Oszczędności te zmierzają **do zmniejszenia ilości urzędników szczególnie na kolejach, względnie do zmniejszenia pensyj.**

Oczywiście dla tych, których te redukcje dotyczą, rzecz to **straszna** i **przykra.** Ale do tej konieczności doprowadziła nas **gospodarka lewicowa. A innego ratunku nie ma.** Wszakże i tak, gdybyśmy nadal gospodarzyli jak dotąd, **czeka ich ruina,** a tak mają oni przynajmniej widoki, **iż stosunki się naprawią i dla nich nastaną czasy lepsze, warunki ustalone.**

Inna rzecz, że z okazji tej nieraz dzieją niesprawiedliwości, ale o tem później.

Posłuchajmy, co w tej ważnej dla wszystkich sprawie powiedział m. in. minister skarbu:

Jeżeli rozpatrywać i wracać do rozważania przyczyn załamania się naszej reformy walutowej, jak również badać błędy, przyczyny naszego obecnego kryzysu gospodarczego, **to zawsze dochodzi się do wniosku, że przyczyna kryzysu, jak również przyczyna załamania się była od strony budżetu państwa, od strony braku równowagi w budżecie państwa.**

Dziś mamy już zamknięcia kasowe okresu 1925 roku. Cyfra wydatków za rok 1925, razem z okresem ulgowym, wynosiła 1 975 000 000 złotych. Te zamknięcia wykazują jedną cyfrę, na którą specjalnie proszę zwrócić uwagę, t. j. cyfrę deficytu budżetu 1925 roku, obliczonego na podstawie opuszczenia z dochodów nadzwyczajnych, mianowicie dochody z likwidacji P. K. K .P., dochody ze zwrotu lokat, jak również bilonu. To były dochody, które się już powtórzyć nie mogą i wpływ których wskutek tego zaciemnia pojęcie prawdziwego deficytu budżetu. Jeżeli je obliczymy, **to deficyt budżetu 1925 roku wynosił 314 milj. złotych.**

700 milj. dla roku 1926.

Ale jeżeli chcemy się zastanowić, jaka potencjalna siła deficytu budżetowego tkwi w rozwoju naszych wydatków państwowych, to myśląc o obecnej chwili musimy uwzględnić okoliczność, że ten deficyt powstał w roku, **w którym mieliśmy zupełnie wyjątkowe wpływy z ceł, które wyniosły 285 000 000 złotych.** Jeżeli od nich odtrącimy mniej więcej tempo obecnych wpływów z ceł, które wynoszą około 150 milj. złotych, to dla zdania sobie sprawy z rozmiaru deficytu budżetowego, który tkwi w rozwoju naszych wydatków trzeba do cyfry 314 000 000 złotych dodać cyfrę 135 milj. złotych **i tym sposobem dochodzi się do cyfry 450 000 000 złotych.**

Muszę jeszcze podkreślić, że w niebezpieczeństwie wzrostu deficytu budżetowego, trzeba byłoby liczyć jeszcze jedną pozycję, na którą chce zwrócić uwagę. Mianowicie, gdyby mnożna, która była 43 w grudniu, a dziś musiałaby być około 48, gdyby ta mnożna powiększyła wydatki personalne budżetu państwa o przeszło 10 proc., wydatki te, wynoszące około 1 miljard 200 miljonów złotych, **wzrosłyby o 120 000 000 złotych.** Zdaje mi się, że nie popełnię błędu, jeżeli powiem, biorąc te wszystkie składniki pod uwagę, że do tej cyfry 450 000 000 złotych, którą obliczyłem powyżej, **można byłoby śmiało dodać jakieś 250 000 000 złot. i rozmiar grożącego państwu deficytu budżetowego w roku 1926 mierzyłby się, zdaniem mojem, cyfrą około 700 miljonów złotych.**

Nad przepaścią.

To był ten impet, z którym jechaliśmy w wydatkach państwowych, to była miara tej przepaści, nad którą stanęliśmy w listopadzie 1925 roku.

Jeżeli,proszę panów, sumą 700 miljonów mniej więcej mierzę tę głębokość przepaści, nad którą staliśmy pod względem deficytu budżetowego w końcu 1925 roku, **to dziś musimy w dalszym ciągu mierzyć głębokość tej przepaści, która dalej przed nami stoi.** Budżet taki, jaki jest panom przedstawiony przy pensjach urzędników i pracowników państwowych, obliczonych z obcięciem 6, 5 i 4 i pół proc., daje deficyt 200 miljonów złotych, ale bez uwzględnienia zmniejszonego tempa wpływów z ceł, a więc mniej więcej deficyt ten wynosi około 250 miljonów złotych. (Głos: A wzrost cen walut? Przy uwzględnieniu wzrostu cen walut?) Przy uwzględnieniu wzrostu skali obecnej, nie ulega wątpliwości, **że ten deficyt wzrośnie i będzie się wahać między cyfrą 250 a 300 miljonów złotych.**

Zredukowaliśmy tę przepaść wysiłkiem dotychczasowym z 700 na 250 do 300 miljonów złotych, ale, proszę Panów, muszę tu podkreślić, że przepaść, czy ma 700 metrów, czy 250 jest również niebezpieczna dla ludzi, którzy nad tą przepaścią stoją. (Głosy: Słusznie).

Walka z drożyzną.

Zahamowanie wzrostu cen jest wogóle jedną z rzeczy najtrudniejszych. Jeżeli panowie wezmą dane, dotyczące zmiany w cenach hurtowych i w kosztach żywności, to muszą panowie się zgodzić, że pod tym względem działania rządu wydały pewien rezultat. **Nie mówię** o tych działaniach, które polegają na środkach policyjnych, **bo te nigdy nie mogą dać bardzo poważnych rezultatów,** ale te, które polegały na tem właśnie, aby nie drukować bilonu, aby nie zejść na drogę niebezpiecznej inflacji, polegały na ścieśnieniu wydatków, **jak również na usunięciu momentu bardzo niebezpiecznego, jakim jest ruchoma mnożna w pensjach urzędników i pracowników.** Mnożna, która sama przez się, wymagając pewnego barometru wzrostu, dyktuje konieczność wzrostu cen w całym handlu, w całem życiu gospodarczem i całkowicie, że tak powiem asekuruje wszystkich od tego niebezpieczeństwa, jakiem jest w państwie wzrost drożyzny. Usunięcie tego czynnika było momentem w znacznym stopniu ułatwiającym tę stabilizację.

Zestawienie następujących cyfr wykazuje, że ta walka z drożyzną w tym okresie była zupełnie skuteczną. Wskaźnik cen hurtowych pierwszego tygodnia stycznia był 151,3, a w drugim tygodniu marca był 145,6, widzimy więc nie tylko zatrzymanie tego wzrostu, ale widzimy pokaźną zniżkę. Jeżeli przejdziemy do wskaźnika kosztów żywności, to musimy stwierdzić, że ten wskaźnik ze 197,6 w pierwszym tygodniu stycznia spadł na 190,4, w drugim tygodniu marca. Linja więc spadku jednego wskaźnika i drugiego jest stale rozwojowo niższa.

Pięć sposobów.

Deficyt budżetowy można pokryć pożyczką, można pokryć drukowaniem pieniędzy, to jest inflacja, można pokryć zwiększeniem dochodów, można pokryć zmniejszeniem wydatków (P. Wiślicki: Od tego trzeba zacząć). Proszę Panów jeszcze jest piąty sposób zapatrywania się nato zagadnienie, **to jest chowanie głowy w piasek i żądanie od ministra skarbu pieniędzy na wszystko.** (Oklaski). **Muszę powiedzieć, że my w tej psychologji tego piątego sposobu zapatrywania się na budżet dotychczas tkwimy.**

Czy możemy drukować pieniądze?

Pozostaje drukowanie bilonu. Czy warto o tem dłużej dziś mówić. Wiemy dobrze, że to przekreśla wszelką politykę cen, stabilizacji pieniądza, przekreśla wogóle całkowicie wszelką kalkulację budżetu, że drukowanie pieniędzy, a raczej inflacja jest jednym z najostrzejszych sposobów wyzyskanie wszystkich słabych organizmów i musi się głównie odbić na **warstwach pracujących. Jest to jednocześnie krzyżyk na kredycie.**

Widoki zwiększenia dochodów.

Przejdźmy do sprawy zwiększenia dochodów. Można dochody zwiększyć przy pomocy powiększenia podatków. Ale jeżeli weźmiemy wszystkie większe warsztaty produkcji w Polsce to musimy stwierdzić, że ta produkcja jest już bardzo silnie obciążona, nie tylko wydatkami z tytułu opłat podatków państwowych, ale również zanadto wysokiemi podatkami komunalnemi, wysokiemi stawkami ubezpieczeń socjalnych, nie przeprowadziła ona dotychczas dostatecznej reorganizacji w zakresie administracji i jest obarczona nadzwyczajnie wysoką skalą opłat procentów od długów. Składnik wysokiej skali oprocentowania, to jest rzecz, która od nas nie jest zależna zupełnie. Ta rzecz jest tylko zależna od przypływów kapitałów zagranicznych i ta rzecz nie daje się rozwiągadnienie równowagi budżetu.

Interes pracujących i bezrobotnych.

Otóż wszelkie dziś, mojem zdaniem, zwiększenie świadczeń podatkowych musi odbić na warsztatach produkcji w ten sposób, że musi znaleźć swój wyraz w wynikach bilansu handlowego i we wzroście ilości bezrobocia. W interesie tych 461 tysięcy, którzy mają dziś pracę w przemyśle, w przedsiębiorstwach zatrudniających ponad 20 robotników, w interesie tych robotników leży, żeby dzisiejszym warsztatom produkcji dać możność rozwoju. Ponieważ będziemy musieli myśleć o przeprowadzeniu redukcji w budżecie państwa, musimy myśleć o tem, że w rozkwicie życia gospodarczego i w poprawie warunków naszych warsztatów produkcji muszą być znalezione środki dla dania pracy tym, **którzy tę pracę muszą stracić w warsztatach państwowych.**

Jeżeli panowie powiedzieli, że są wielkie masy rolników którym można podnieść podatki, to muszę stwierdzić, że przedewszystkiem warsztaty produkcji w Polsce i nasz przemysł, nasz bilans handlowy jest zainteresowany w tem, **żeby siła kupcza ludności rolniczej wzrosła. Zwiększenie siły nabywczej rolników, to jest również jedyny dziś sposób skutecznej walki z bezrobociem.** (P. Maksymiljan Malinowski: nie wszyscy tak rozumują. P. Wyrzykowski: My oddawna tę teorję głosimy. P. Diamand: Ale za tę teorję niczego się nie kupi, trzeba robić — gadać to łatwo).

Podatek majątkowy.

W zakresie podatku majątkowego, opracowałem i wniosłem na Radę Ministrów ustawę o podatku majątkowym wyrównawczym o charakterze stałego podatku, żeby tym sposobem, w ramach 50 — 60 miljonów złotych rocznie, wypełnić lukę w naszym budżecie z chwilą, kiedy dotychczasowy nadzwyczajny podatek majątkowy wygaśnie.

A więc pożyczkę i inflację musimy odrzucić, zwiększenie dochodów może dać tylko ograniczone rezultaty, ale nie wyrówna naszego deficytu budżetowego. Musimy się liczyć z tem, że w wyrównaniu naszego niedoboru budżetowego poważne wysiłki muszą być zrobione w kierunku zmniejszenia wydatków. W zakresie wydatków rzeczowych stosunkowo niewiele można zrobić, więc musi być zmieniona ustawa uposażeniowa w ten sposób, by te mechaniczne odcięcia 6,5 i 4 i pół proc., które dotychczas są stosowane, zostały zastąpione inną formą zmniejszenia wydatków personalnych przez odpowiednią zmianę ustawy uposażeniowej przez wprowadzenie różnic zależnych od kosztów utrzymania w poszczególnych miejscowościach Rzeczypospolitej i przez wyrównanie pewnych niesprawiedliwości i niesłuszności, które w tej ustawie uposażeniowej się znajdują. To w stosunku do administracji państwowej.

Stałość pracy i stałość płacy.

W stosunku do Ministerstwa Kolei zmiana ustawy uposażeniowej **musi być źródłem poważnych oszczędności w tem największem przedsiębiorstwie w Polsce, którego budżet wynosi przeszło 900 miljonów złotych.** Stojąc na stanowisku rewizji ustawy uposażeniowej, jak również konieczności przeprowadzenia redukcji, z tem większą siłą podkreślam moje w tej sprawie stanowisko, iż tylko urzędnik dobrze płacony, urzędnik, który jest zadowolony ze swego bytu, tylko ten urzędnik może skutecznie dla państwa pracować. Ale właśnie w interesie przedewszystkiem stałości pracy tego urzędnika, w interesie jego owocnej pracy leży to, by nad nim nie była ciągle zawieszona niepewność redukcji, niepewność zmiany uposażenia.

Zdaje sobie dokładnie sprawę, że jest rzeczą zupełnie niemożliwą, z miesiąca o takich deficytach, jak obecnie, przeskoczyć do miesiąca pełnej równowagi budżetowej. I nie przestrasza mnie to, jeżeli ten plan redukcji personelu urzędniczego będzie ustalony na dłuższy okres czasu. Najważniejszem dla mnie jest to, żeby widać było zupełnie wyraźnie, że wykonanie tej rzeczy jest zapewnione, że wykonanie tych redukcyj jest oparte na tytułach ustawowych i że jest zupełnie wyraźnie wskazany termin, w którym ta rzecz będzie przeprowadzona **i jasny i widoczny dzień, w którym równowaga budżetu nastąpi.**

Wreszcie, proszę panów, poza zagadnieniem równowagi budżetowej drugiem najważniejszem zagadnieniem w państwie jest zagadnienie zmniejszenia stopy procentowej w naszem życiu gospodarczem, bo właściwie egzystują tylko te dwa wielkie zagadnienia. Otóż to drugie zagadnienie, jak powiedziałem, opiera się na kredycie zagranicznym. I proszę teraz zauważyć, jak się przedstawia w opinji zagranicznej działanie rządu i Sejmu w zakresie równowagi budżetowej. Więc przedewszystkiem powstaje rząd koalicyjny i mówi: musi być równowaga budżetowa, muszą być obcięcia, budżet musi być zredukowany o 25 procent. Minister skarbu wnosi ustawę o równowadze budżetowej. **Robi to jak najlepsze wrażenie zagranicą.** Jednakże następnie minister skarbu i rząd wnosi budżet, **w którym jest 200 miljonów niedoboru,** wnosi to naumyślnie, ażeby całe społeczeństwo zdało sobie sprawę z rozmiarów niebezpieczeństwa, ażeby Sejm współdziałał w rozwiązaniu tego zagadnienia. **Oczywiście zagranicą to już robi bardzo złe wrażenie, że taki deficyt w dalszym ciągu egzystuje i nie jest usunięty.** Przychodzą następnie przemówienia ministra skarbu. Mówi się wówczas, że to będzie rozwiązane przez Sejm, że do tego czasu będzie reorganizacja administracji, że obecnie doszliśmy do tego momentu, kiedy wydatki mogą być zmniejszone tylko drogą reorganizacji administracji państwowej i drogą zmiany ustaw. Ta rzecz trafia do przekonania — znowu jest moment zaufania i wzrost tego kredytu.

A teraz przychodzi, proszę panów, trzeci akt: cofamy się, jeżelibyśmy już dali te 4, 5, 6 procent, przywrócili większą skalę poborów bez przeprowadzenia reorganizacji, **wrócilibyśmy dalej do sytuacji grudniowej; w takim razie byłby kompletnie zlikwidowany program oszczędnościowy i program równowagi budżetowej.**

Mówi się, że to jest rzecz najważniejsza — wielki program finansowy i gospodarczy. **Proszę Panów, niema programów finansowych i gospodarczych, dopóki ten program ma się opierać na takim piasku, jakim jest tylko ciągle panująca u nas demagogja, wtedy kiedy program finansowy i gospodarczy może być tylko oparty na jednej rzeczy, mianowicie na równowadze budżetowej.**

Materjały pędne dla rybaków.

Sprawa zaopatrzenia rybaków w materjały pędne została ostatecznie rozstrzygnięta. Miejscowy oddział „Gazoliny" otrzymał przydział 1000 tonn materjałów pędnych po cenach eksportowych. Posiadacze kutrów otrzymają od urzędu rybackiego w Wejherowie specjalne książeczki, na podstawie których będą kupowali po tych cenach benzynę i oleje.

W ten sposób ceny tych materjałów w Gdańsku i Gdyni zostaną zrównane.

Z jarmarku w St. Kiszewie.

Stara Kiszewa, pow. kościerski. We wtorek 16 bm. odbył się w St. Kiszewie jarmark na bydło, konie i nierogaciznę. Płacono za konie robocze 80—250, krowy dojne 150 — 300, parę prosiąt (6 — 8 tygodniowych) 50 zł. Zaznaczyć należy, że dał się we znaki ogólny brak gotówki, wskutek czego większą część spędzonego na jarmark inwentarza pozabierano zpowrotem do domu. — Nie zabrakło też Żydów z b. Kongresówki, którzy zapełnili cały rynek; lecz ludność naszej okolicy poznała się już na „uczciwości" żydowskiej i nie kupuje nic od Żydów, tak, że ci, nie sprzedawszy swych towarów, odjechali z ponuremi minami.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 31. 3 godz. 10. Dolar: w obrotach międzybankowych 7.90.

Prywatnie do 8 25. Tendencja utrzym.

W Gdańsku za 100 zł. 64.00 na Warszawę 64 25. Dolar —8 05 zł.

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu.

w dniu 31 III. 1926.

Za 100 kg. loco stacja załadowcza.

Żyto	21.25—22.25
Pszenica	37.50—39.50
Jęczmień	20 00—21.00
Jęczmień browarowy	21.50—23.20
Owies	23.00—24.00
Mąka żytnia 70%	34.25—
Mąka żytnia 65%	35.70—
Mąka pszenna 65%	59 00—62.00
Ospa żytnia	15.00—16.00
Ospa pszenna	16.50 —17.50
Płatki ziemn.	15.00—16.00
Ziemniaki fabryczne	2.20—
Ziemniaki jadalne	2,60—2.80
Wytłoki buraczane suche	10.00—11.00
Groch polny	29.00—30.00
Groch Viktorja	38.00—42.00
Seradela	24.00—27.00
Łubin niebieski	14.50—15.50
Łubin żółty	17.00—19.00
Słoma żytnia luźna	1.70—1.90
Słoma żytnia prasowana	2.55—2.75
Siano luźne	6.60—7.40
Siano prasowane	8.75—10.00

Tendencja stała.

Dziś ostatnie notowania przed swiętami.

Ceny produktów rolnych.

Toruń, dnia 13 . III. 1926.

(Notowania firmy B. Hozakowski w Toruniu)

Płacono: w ostatnich dniach.

W zł. za 100 kg.

Konicz. czerw.	230—300	biała	200—275
„ szwedz.	240 300	żółta	110—140
„ żół. w łusk.	50—60	Inkarnatka	—
Przelot	160—180	Rajgras kraj.	70— 90
Tymotka	70— 80	Seradela	20—22
Wyka letn.	30— 32	Wyczka zimowa	60—75
Peluszka	26 28	Groch Wiktorja	26—42
Groch pol.	—	Gorczyca	100—130
Rzepak	75— 85	Rzepik	80—85
Łubin nieb. siew.	14—17	Łubin żół. siew.	17—19
Siemie lnian.	80—90	Konopie	40—50
Mak nieb.	120—140	Tatarka	18—20
Proso	24—28		

Poznański targ na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania cen.

Poznań, dnia 30. III. 26. Spędzono wołów — buhaji — krów, —, bydła 353. świń 1031. cieląt 643, owiec 35 . kóz —, Razem 2061 zwierząt

Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kszt. handl.

Płacono za 100 kg. żyw. wagi za:

BYDŁO:

Woły:	
pełnomięsiste, wytuczone, najwyż. wartości rzeźnej, niezaprzęgane	—104
pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7	94—96
młode mięsiste, niewytuczone i starsze wytuczone	—82
miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	—70
Stadniki:	
a) pełnomięsiste wyrosłe. najwyżej wartości rzeźnej	96
b) pełnomięsiste, młodsze	84—86
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	—72
Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytucz., jałówki najwyż. wartości rzeźnej	—104
pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	—96
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	—84
miernie odżywione krowy i jałówki	—70
licho odżywione krowy i jałówki	—56
CIELĘTA:	
najprzedniejsze cielęta tuczne	—
średnio tuczone cielęta i najprz. ssaki	—112
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	96—100
liche ssaki	76—80
ŚWINIE:	
pełnomięsiste od 120—150 kg. żyw. wagi	166—168
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw. wagi	—169
pełnomięsiste od 80—100 kg. żyw. wagi	156—150
mięsiste świnie ponad 80 „ „ „	—158
maciory i późne kastraty	130—152

Przebiep targu ożywiony, Targ przypadający na dzien 6. IV. r. b. odbędzie się w dzień następny tj, w środę 7. IV. r. b.

Przeszkoda.

— Dlaczego pani nie wychodzi za mąż? Przecież ma pani 10 miljonów posagu?

— Ten posag, jest całą przeszkodą! Nikt się nie odważy, bo każdy się obawia wymiaru podatkowego!

Kronika Wielkopolska.

Przestroga przed oszustami karcianymi w Poznaniu.

Od dłuższego czasu uwija się po różnych lokalach trzech mężczyzn i wszędzie zapalczywie grają w karty t. zw. „Koniczynkę". Początkowo rozpoczyna grę dwóch, po chwili wchodzi trzeci towarzysz, rzekomo obcy i zachęcony tem, że jeden z dwóch graczy wygrywa, zasiada również i także wygrywa szereg stawek. Ciekawych, którzy otoczyli w okół graczy, na skutek wygrywanych sum, bierze niepowstrzymana chęć spróbowania szczęścia. Siadają więc i grają. Zrazu wygrywają widocznie dla zachęty raz po raz większą ilość pieniędzy. Później jednak szczęście wygrywania maleje, a w końcu nie tylko, że nie wygrywają, lecz przegrywają, to co poprzednio wygrali, dokładając przytem z własnej kieszeni dużo pieniędzy. A może jeszcze się uda, pomyśli niejeden wciągnięty w grę przez szajkę oszustów. Stawia ostatnią złotówkę i ku największemu rozczarowaniu przegrywa ją. Oszuści widząc, że już wydusili z ofiar swych wszystko co mogli, chowują karty spiesznie do kieszeni i zręcznie się wycofują, zostawiając ofiary swe na miejscu.

Samobójstwo robotnika. — Włamanie.

Poznań. Na strychu domu przy ulicy Dąbrowskiego 88 znaleziono wiszącego trupa mężczyzny. Jak się okazało, był to zaledwie 32 lata liczący robotnik Roman Pachciarek. Dotąd nie stwierdzono, co go pchnąć mogło do samobójstwa.

W niedzielę przed południem, a więc za jasnego dnia, dokonano włamania do firmy „Kupiec" przy ulicy Wielkiej 10. Włamywacze dostawszy się do środka, rozpruli za pomocą technicznych przyrządów 2 szafy żelazne. Łupem zuchwałych złodzieji stały się 4 i pół procentowe listy zastawne w rublach Warszawskiego Banku Ziemstwa Kredytowego z następującemi numerami: 5 141, 29 248, 23 213, 2 104, 23 250, 24 012 i 20 480. Przy niektórych od 5 lat nie odcięto kuponów. Również skradli kasiarze 25 akcyj po 100 zł. Warszawskiego Banku Ziemstwa Kred. oraz 500 zł. gotówki. Ślady włamania wskazują, że sprawcami byli kasiarze zawodowo już wyszkoleni.

Sprzeniewierzenia w banku.

Gniezno. W gnieźnieńskim oddziale Polskiego Banku Handlowego miał popełnić główny książkowy Ryszard Napoleon Jaworski przy pomocy osób, stojących po za bankiem, sprzeniewierzenia kilka tysięcy złot. Sprawą zajął się prokurator.

Miłosierdzie gminy.

Gniezno. We wsi Wełnicy pow. gnieźnieńskiego miało miejsce następujące smutne i oburzające zarazem zdarzenie. Przed dwoma tyg. przybyła tu nie wiedziec skąd obłąkana i nawpół naga kobieta. Odzież na niej wisiała w strzępach, a łachmany były do nitki przemoczone i zgniłe. Sądząc z wyglądu zewnętrznego starowina miała co najmniej 80 lat życia poza sobą. Nie można było w żaden sposób dopytac się jej, skąd przybyła, gdyż zamglony umysł nie był w stanie uprzytomnić sobie najbliższej nawet przeszłości. Jakiegoż tedy przyjęcia doznało biedne chore stworzenie? Otóż żadnego! Rozpytywano ją co prawda dla próżnej ciekawości kręcono głowami, wkońcu jednak pozostawiono ją losowi. Nikt nie przygarnął biednej chorej, nikt nie ulitował się nad jej bezprzykładną nędzą nad jej wielkiem cierpieniem. Gdy zapukała do jakichś drzwi — nie otwierano; gdy przycupnęła na jakimś progu, by choć trochę uchronić się od słoty i zimna — szczuto ją psami! Mieszkańcy wsi Wełnicy widocznie zupełnie zapomnieli o tem, czego uczył nas Chrystus: „Kochaj bliźniego, jak siebie samego". A co robiła tymczasem władza gminna? Sołtys, gdy nastawano nań, aby uprzątnął obłąkaną starowinę, oświadczył, że go to nic nie obchodzi. Wreszcie jeden z miejs-

Niewyskakiwać z pociągów podczas biegu.

Chodzież. Dnia 18. z. m. wieczorem wyskoczył z jadącego pociągu, około 500 m. przed stacją Miała (pow. Czarnków) pewien osobnik i na miejscu się zabił, odnosząc rozbicie czaszki. Jak z dokumentów osobistych stwierdzono, zmarły nazywa się Kubat Władysław, urodzony 11. listopada 1908 r. w Puszczewie, pow. Częstochowa, rodzice zaś zamieszkują w Rulejach pow. Częstochowa. Przyczyną wypadku jest przypuszczalnie niewykupienie całego biletu kolejowego do stacji Miała, tylko do stacji Mokrz, więc chęć uniknięcia kary za nieprawne przedłużenie jazdy.

Śmiertelna zabawa.

Wrzeszczyna, pow. Czarnków. W rowie opodał Wrzeszczyny utonął 2-letni syn rolnika Sobkowiaka Romana, Leon, bawiący się wspólnie z 4-letnim bratem Stanisławem bez żadnej opieki i nadzoru. Leon sięgając z wody kawałek kija, wpadł do rowu i utonął. Ojciec przechodząc obok rowu, spotrzegł topielca i zabrał do mieszkania, jednakże mimo wszelkich zabiegów, dziecko życia nieodzyskało.

Z całej Polski.

Osobliwa wędrówka nieboszczyka.

Dąbrowa Górnicza. Ciekawe „odkrycie" uczynił w Dąbrowie Górniczej jeden z posterunkowych policji państwowej. Oto obchodząc swą dzielnicę, zauważył na ulicy stojące półciężarowe auto, na którem spoczywała trumna. Podszedłszy do szofera po zasięgnięcie informacyj, zauważył, że ten jest po wielu „mocnych" i absolutnie odmawia wszelkich wyjaśnień. Posterunkowy zaczął więc bliżej badać rzecz na miejscu i stwierdził, że auto pochodzi z Poznania, a na trumnie przybita jest tabliczka z nazwiskiem nieboszczyka, który zmarł w Poznaniu i nazywał się Józef Otrębski. Stwierdził również, że nieboszczyk rzeczywiście znajduje się w trumnie i to zapewne już od dłuższego czasu, gdyż charakterystyczna woń silnie już zatruwała powietrze. Posterunkowy przyparł więc stanowczo szofera „do muru" i wsiadłszy do auta, pojechał do komisarjatu. Tu okazało się przy bliższem badaniu i przejrzeniu odebranych od szofera papierów, że ten nazywa się Kaźmierczakiem, i z polecenia poznańskiej firmy ekspedycyjnej i na żądanie rodziny zmarłego Otrębskiego, który pochodził z Krakowa i na krakowskim cmentarzu pragnął spoczywać — miał go zawieźć do jego rodzinnego miasta. A ponieważ po drodze musiał się przecież posilać, a posiłek ten okazał się nieco „silny" więc Kaźmierczak „troszeczkę" zaniemógł. Przystanął raz i drugi tu i ówdzie na szosie, tam — to znowu trochę dalej „chwileczkę" się zdrzemnął, no i wreszcie po pewnej ilości dni dotarł do Dąbrowy Górniczej, w której, jak sobie przypomniał ma rodzinę. Bez namysłu więc, zamiast do Krakowa, skręcił do... swego rodzinnego miasta. A ponieważ — jak na złość — przyjechał dość późno i nie chciał swych krewnych straszyć „nieboszczykiem", więc przystanął na ulicy, popił trochę dla rozgrzania się „mocnej" no — i znalazł „ciekawego" posterunkowego, z którym pojechał do komisarjatu. Trzeba dodać, że Otrębski zmarł w dniu 15 bm., a Kaźmierczak dopiero w dniu 21 bm. został aresztowany. Gdyby nie ten „przypadek" — Otrębski nieprędko spocząłby na krakowskim cmentarzu. Policja jednak po spisaniu protokólu, dla „przyspieszenia" transportu dała Kaźmierczakowi eskortę i wyprawiła go bezzwłocznie w dalszą drogę z nieboszczykiem do Krakowa.

Lekarz więźniem mimowoli.

Łódź. W ub. piątek 26 bm. przed wieczorem wezwano jednego z lekarzy Kasy chorych do chorej Stanisławy Salomon. Lekarz udał się do mieszkania chorej razem z felczerem i akuszerką i dokonał ciężkiego zabiegu ginekologicznego. W chwili, gdy lekarz chciał wychodzić, nagle zjawił się brat chorej i oświadczył mu oraz jego pomocnikom, że ich nie wypuści z mieszkania. Zażądał ponadto, aby lekarz czekał do chwili, gdy stan chorej będzie można jasno określić, tj. czy będzie dalej żyła, czy umrze. W chwilę potem w mieszkaniu zjawili się inni krewni chorej i oświadczyli, że jeżeli chora umrze, „wypróją doktorowi kiszki". W godzinę po tem zajściu niespodziewanie zjawił się sanitarjusz Kasy chorych, lecz i tego zatrzymano przemocą. Mieszkający w tej samej kamienicy felczer dał znać do policji. Przybył oddział, złożony z trzech posterunkowych, by oswobodzić więźniów. Napróżno jednak— postawa rodziny i „sąsiadek" była tak groźna, że trzej policjanci nic sobie poradzić nie mogli. Wobec tego z sąsiedniego komisarjatu wezwano jeszcze kilku policjantów. Dopiero widząc skonsygnowaną większą ilość sił policyjnych — rodzina chorej zdecydowała się wypuścić lekarza, sanitarjusza, akuszerkę i felczera. Sprawę skierowano natychmiast do prokuratora.

Wzorowa praca miejska.

Grodno. Świetlany duch E. Orzeszkowej, której portret w sali obrad Rady Miejskiej zajmuje miejsce prezydjalne, kieruje najwidoczniej niejedną uchwałą miasta. Grodno bowiem czy to na polu nauczania powszechnego czy w stosunku do bezrobotnych, których liczba sięga tutaj do 6000, czy wreszcie na tle współżycia z mniejszościami narodowemi, może świecić przykładem celowości i wszechstronnej pracy. Grodno dziś zubożało, bo nawet województwo mu odjęto, pracuje wytężenie nad swą kulturą. Dowodem tego niezbitym jest sprawa teatralna, sprawa, o którą rozbijają się potężne magistraty miast wielkich, tu postawiona w ścisłych ramach budżetu, daje zupełnie dobre wyniki. Zespół artystów niewielki, lecz dobrze zorganizowany. Obecnie teatr wystawił z ogromnym nakładem pracy „Erosa i Psyche" Żuławskiego; w próbach „Królewski Jedynak" Rydla.

Kronika Pomorska.

KALENDARZ.		
Czwartek	Piątek	Sobota
1	2	3
W. Czwartek	W. Piątek	W. Sobota
Toruń, dnia 1 kwietnia 1926 r.		

** **Przedłużenie czasu otwierania sklepów. Na skutek zezwolenia Magistratu w bieżącym tygodniu do soboty dnia 3. 4. 26. wolno składy handlowe otwierać do godz. 8 wiecz. Jednakże personel handlowy nie może być dłużej zatrudniony niż 8 godzin dziennie.**

** **Wycieczka rolnicza z Pomorza do Danji i Szwecji.** Pomorska Izba Rolnicza organizuje w tym roku wycieczkę naukowo-rolniczą do Danji i Szwecji. Celem wycieczki jest poznanie warunków gospodarczych tych krajów, wzorowych gospodarstw, ich organizacji i urządzeń itp., co ma doniosłe znaczenie dla naszego rolnictwa. Wycieczka wyjedzie z końcem maja i potrwa 2 tygodnie. W programie jest zwiedzenie wybitnych hodowli roślin i zwierząt oraz zwiedzenie Targów Skandynawsko-Bałtyckich w Sztokholmie, które trwają od 10 — 20 czerwca. Zgłoszenia uczestników przyjmuje do **5 kwietnia** Izba Rolnicza, która też udziela bliższych informacyj.

—* **Z sądów toruńskich.** Sędzia powiatowy p. dr. Karol Kruszyński mianowany został sędzią sądu okręgowego. P. Bolesław Lityński, dyrektor sądu okręgowego przeniesiony został na własną prośbę w stan spoczynku.

—* **Pensje urzędnik. państw. w kwietniu.** Wszystkie instytucje państwowe otrzymały okólnik ministerjum skarbu, aby uposażenie urzędnikom na kwiecień wypłacone było zaliczkowo w wysokości uposażenia i dodatku mieszkaniowego za marzec.

—* **Nowe znaczki pocztowe.** Dyrekcja poczt i telegrafów wydała znaczki pocztowe nowej edycji o wartości 45 groszy.

Rysunek powyższych znaczków wymiaru 20,2×25,5 mm. przedstawia widok żaglowca na morzu, ujęty w ramkę w stylu renesansowym. W górnej części znaczka umieszczono napis „Poczta Polska", w dolnej „gr. 45 i godło państwa — pośrodku. Kolor znaczka fioletowy.

—* **Uciekła ze szpitala miejskiego** umysłowo chora Katarzyna Murawska. Policjant przytrzymał ją w ub. piątek na ul. Kościuszki a zawezwawszy pogotowie odwiózł zbiega do szpitala.

Samobójstwo.

Chełmno. We wtorek 23 bm. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru plutonowy Budych z kaszubskiego pułku piechoty, stacjonowanego w Chełmnie. Plutonowy Budych przed popełnieniem samobójstwa napisał list do dowództwa pułku z zawiadomieniem, iż sobie życie odbiera i zarazem podaje miejscowość, gdzie sobie życie odbierze, aby go tam szukano. Miejsce oznaczone w owym liście było wsią N. Dobra i tam odebrał sobie Budych życie. Zanim jednakowoż dowództwo ów list odebrało, znalazła samobójcę miejscowa policja w wyżej wymienionej miejscowości w gęstych zaroślach krwią zbroczonego. — Samobójca dokonał czynu z tak zimną krwią, że zdołał sobie aż trzy razy w głowę wypalić. Powody samobójstwa napisał w osobnym liście, który został przy nim znaleziony, ale dotychczas o treści listu nikomu nie wiadomo.

Niemiła niespodzianka.

Ostrowo, pow. wąbrzeski. Kilka dni temu przybył w gościnę do p. Wegnera, posiedziciela, niejaki F. Z. z Mlewa, jako krewny p. W. Na drugi dzień po odejściu gościa zauważył p. W., że w komodzie nie ma pierścionka ślubnego jego żony i kilku innych przedmiotów. Gdy po kilku dniach ten sam gość powrócił, p. W. zawiadomił policję w Płużnicy, która się tą sprawą zajęła. Wprawdzie p. F. Z. nie chciał się do winy przyznać, lecz policja znalazła u niego mały świderek i puzderko do cygar, własność p. W. Sprawą tą zajmuje się i nadal policja, ażeby ją wyświetlić.

Z targu w Brodnicy.

Brodnica. Na ostatnim targu tygodniowym płacono za pszenicę 18, żyto 10.25, jęczmień 9.50 i owies 10 zł.; tucznik (ctr. żywej wagi) 76 zł. Ceny za prosięta były niezmienione.

Kradzież z włamaniem.

Budziszewo, pow. brodnicki. W nocy z 24 na 25 bm. skradziono za pomocą włamania na szkodę gosp. Julj. Kowalewskiego 1.000 dolarów w banknotach, 1 zegarek męski złoty z dewizką, damską dewizkę złotą, dużo innej biżuterji, bielizny, ubrań i t. d. łącznej wartości około 10 000 złotych.

Sprzeniewierzenie w agenturze pocztowej.

Radoszki, pow. brodnicki. Jak donosi „Ziemia Michałowska", w ubiegłą sobotę czmychnął po sprzeniewierzeniu 6.000 zł. Prus, urzędnik tut. agentury pocztowej, delegowany z Dyrekcji z Bydgoszczy. W Brodnicy był znany, gdyż grał tu rolę „dziedzica". Dał on się odwieźć samochodem do Bydgoszczy. Prawdopodobnie zwiał zagranicę.

Ceny drzewa w Borach.

Błądzim. W środę 24 bm. odbyła się w lokalu p. Gruchały licytacja na drzewo użytkowe i opałowe z lasów państwowych nadleśnictwa Wierzchlas. Ceny nie były wysokie. Za użytkowe płacono za metr sześcienny III i IV klasy od 11—17 zł. Za opałowe płacono: za szczapy sosnowe metr 6 zł., wałki 4—4.50 zł., dębowe 5 zł., gałęzie II klasy metr — 1 zł., III klasy — 50 groszy.

W Janiej Górze odbyła się w ostanim tygodniu także licytacja na drzewo z państwowego nadleśnictwa Świekatówko. — Tzw. taksa na drzewo nie była wysoka. Lecz przez podbijanie ceny doszły do dość wysokiej normy. Np. za metr szczap płacono od 6—10 złotych za metr.

Uparty samobójca.

Zamrzenica, pow. tucholski. 21 bm. doniosło do policji w Tucholi nadleśnictwo Zamrzenica, że wydobyto z Brdy topielca, który jest przy życiu. Młody człowiek, mniej więcej lat 24 powziął sobie zakończyć życie przez utopienie. Z powodu, że jako pomocnik krawiecki w Grudziądzu pracy uzyskać nie mógł, przybył do Tucholi, gdzie mu nie lepiej poszło. Z braku wszelkich sposobów utrzymania, postanowił sobie odebrać życie. Papiery swoje zniszczył zupełnie, ażeby policja nie mogła jego miejsca pochodzenia stwierdzić Potem zatopił w torfiaku swoją walizkę z ubraniem i narzędziami rzemieślniczemi. Wtenczas udał się nad Brdę i zaszedł aż do nadleśnictwa Zamrzenica. Tu wskoczył do wody. Wskutek mocno przybranej wody jest prąd bardzo bystry i wyrzucił go na brzeg. Nie wystarczała mu jednakowoż pierwsza próba i skoczył drugi raz do wody, lecz został powtórnie na brzeg wyrzucony. Pozostając wierny swemu postanowieniu, wskoczył trzeci raz do Brdy. Całe zajście spostrzegł tamtejszy nadleśniczy i za jego usiłowan. został topielec ocalony. Przyniesiono go do nadleśnictwa, gdzie opiekował się nim p. nadl. w ojcowski sposób i odstawił go do tut. polskiego kom. Pol. Państw. Młodego człowieka popchnęły do tego czynu ciężkie stosunki gospodarcze. Powiedział on: kraść i rabować nie chciałem, pracy uzyskać nie mogłem, więc co miałem zrobić. Policja odstawi go rodzicom, którzy zamieszkują w Poznańskiem.

Bezrobocie się zmniejsza.

Tuchola. Na rynku pracy zaszły w ostatnim czasie w powiecie naszym korzystne zmiany. Większość tartaków uruchomiono, choć niezupełnie w zakresie przedwojennym. M. in. wznowił pracę tartak w Wierzchlesie, zatrudniając narazie 30 robotników. Liczba pracowników zostanie w miarę napływających zamówień doprowadzona do dawniejszego stanu, 70 do 80 ludzi. Wielki tartak w Plaskoszu, który dawniej zatrudniał 90—100 robotników z Tucholi, Kiełpina i Koślinki, jest niestety dotąd nieczynny.

Echa notatki.

Jaźwiska, pow. gniewski. W nrze 38-ym podaliśmy za „Pielgrzymem" wiadomość, jakoby młody nauczyciel w Jaźwiskach agitował za Piastem. Obecnie odbieramy od p. Bielińskiego, kierownika szkoły w Jaźwiskach, pismo, w którem p. kierownik stwierdza, że wiadomość owa nie polega na prawdzie. Prostujemy zatem wymienioną notatkę, wyrażając zarazem ubolewanie, że mimowoli padliśmy ofiarą oszczerczej informacji.

W czasie przedświątecznym

z powodu nawału prac niejeden mimo naszych upomnień **nie zaabonował sobie „Gazety Narodowej"** na miesiąc kwiecień względnie na II. kwartał, też może niejeden z naszych przyjaciół **nie miał sposobności zachęcić do tego znajomych.**

Wobec tego zaznaczamy, że **„Gazetę Narodową" wciąż jeszcze można zaabonować na miesiąc kwiecień względnie II. kwartał w urzędach pocztowych względnie w naszej administr. (Gazeta Narodowa — Toruń ul. św. Katarzyny 4).**

Prosimy o tem powiedzieć znajomym i ich do zaabonowania naszego pisma zachęcić.

Wymaga to może pewnego poświęcenia, **ale przy pomocy tych drobnych poświęceń możemy uratować sprawę wielką,** naprawić naszą dolę. Wszakże i tak wymaga się się poświęcenia tych, których się **zwalnia z pracy względnie którym uszczupla się i tak skromne pensje zarobki.**

Dążmy zatem do tego, aby też nasze poświęcenia odniosły pożądane skutki i spowodowały naprawę stosunków w Polsce.

Do tego dążymy wszyscy, ale dążmy wspólnemi siłami i z całą energją.



Angielski premjer Baldwin.

Podczas mowy ang. prem. Baldwina z racji irlandzkiego święta w hotelu Cecil, nieznani sprawcy rzucili bombę na salę, wywołując niesłychany popłoch. Zawezwana policja ugasiła pożar. przywróciła porządek tak, że premjer Baldwin mógł skończyć swoją mowę.

Swoich wyrzucamy — optantów zatrudniamy!

Pod powyższym tytułem piszą nam:

W czasie ogólnego bezrobocia u nas zachodzą wypadki, które należy jak najostrzej napiętnować.

Pewna chemiczna fabryka w Grudziądzu zatrudniała do połowy ub. r. jako książkową Niemkę-optantkę. Gdy owa Niemka zniewolona była opuścić Polskę, przyjęto na jej miejsce Polaka-hallerczyka, rutynowanego książkowego, ojca rodziny. Niedługo jednak cieszył się Polak posadą. W styczniu zjawia się w Grudziądzu owa Niemka—optantka, i obejmuje od lutego dawną posadę w polskiem przedsiębiorstwie, pozbawiając chleba sumiennego Polaka. Dla pozoru ogłosił fabrykant wakującą posadę w dziennikach, lecz ze zgłaszających się wybrał ową Niemkę-optantkę. Szan. Czytelnicy pomyślą, że właścicielem fabryki jest Niemiec, o nie, jest to Polak, mówiący słabo po niemiecku i trudno mu porozumieć się z ową Niemką. Zaś syn jego, współwłaściciel fabryki. pisuje nawet bardzo patrjotyczne wierszyki.

Drugi przypadek zdarza się w Poznaniu. Pewien malarz-artysta, dobry Polak, chwali się tem, że gdy nabył pewien zakład fotograficzny, położony w pobliżu Bazaru od Niemca, zdołał za pośrednictwem wysokich osób uzyskać cofnięcie wydalenia optanta i zatrzymać go w swym zakładzie jako kierownika. Fachowcy twierdzą, że o zdolnych Polaków w tym zawodzie nie trudno, gdyż dużo ich chodzi bez zajęcia!

Wstrzymujemy się narazie od podania imienia powyższych firm, gdyż mamy nadzieję, że niniejsza notatka skłoni ich do zrewidowania swego postępowania!

Z niwy oświatowej.

Domatowo, pow. pucki. Od dłuższego czasu nasza wioska stała się pod względem oświaty wzorem dla okolicy. Bowiem wre tu życie zupełnie odmienne niż gdzieindziej. Młodzież nie marnuje się przez próżniactwo, tylko może korzystnie każdą wolną chwilę spędzać w tutejszym lokalu szkolnym, gdzie pod kierownictwem energicznego i w pracy dla dobra ogółu poświęcającego się nauczyciela, stale korzystają z jakiejś strawy duchowej. Mając tak dobry przykład z pracy naszego nauczyciela postanowili i inni tą drogą pójść. I gdzie indziej zakłada się teraz tak samo jak i tu kółko śpiewackie i t. p. Stąd widzimy słuszność przysłowia: „Słowo poucza a przykład pociąga". Wśród niestrudzonej pracy ćwiczy wyżej wymieniony młodzież w sztuce teatralnej. Codziennie bywa lokal szkolny oświetlony, a grono młodzieży 30 do 40 osób, przygotowuje jakąś sztuczkę teatralną lub też kilkugłosowa pieśń rozlega się jak echo po spokojnej kaszubskiej wsi.

W dniu 5 kwietnia odbędzie się w lokalu p. Szornaka w Leśniewie wieczór muzykalno - wokalny, połączony z przedstawieniem amatorskiem, a wykonany przez zespół tutejszej młodzieży. Należy się spodziewać, że kto żyw pospieszy na ten wieczór, który z pewnością wypadnie ku zadowoleniu wszystkich.

Tczew jako port morski.

Tczew. Jak już donosiliśmy, dnia 18 marca zawinęły do Tczewa 2 lichtugi morskie, „Ulk" i „Bazar", każda po 650 tonn, rejestrowane w Hamburgu, by, wziąwszy ładunek węgla, odpłynąć do Kopenhagi. Jest to pierwsza próba wejścia lichtug morskich do polskiego portu wewnętrznego korytem Wisły, a próba ta ma wykazać możliwość bezpośredniej komunikacji między Tczewem a zagranicą drogą Wisły przez Schiewenhorst z ominięciem śluzy w Einlage.

Obecny stan wody jest bardzo korzystny i nie zachodzi obawa, aby podczas powrotu załadowanych lichtug na terenie Wisły miały powstać jakiekolwiek przeszkody, chociaż pomiary lat ostatnich wykazały, że możliwość dojazdu dla lichtug morskich i przy niskich stanach wody istnieje, a jedyną najpoważniejszą przeszkodę stanowi niestałe i zmienne koryto Wisły pod Schiewenhorst, gdzie tworzące się ławy piaskowe mogą utrudniać i przydrażać komunikację. W Tczewie brak oczywiście jeszcze jakichkolwiek urządzeń technicznych, oprócz ca. 300 m. toru przybrzeżnego, zbudowanego jeszcze w r. ubiegłym przez firmę Teodor Nosowicz. Ładowanie węgla odbywa się ręcznie zapomocą taczek po naprędce zbudowanych pomostach drewnianych, kosztem kopalń dąbrowieckich. O ile praktyka wykaże możliwość te rodzaju żeglugi na Wiśle i prawdziwość teoretycznych obliczeń co do kosztów ładowania, zamyśla koncern kopalń dąbrowieckich wspólnie z inż. T. Nosowiczem odpowiednio brzeg rzeki umocować, pogłębić koryto, ustawić elektryczne dźwigary, obliczone na 1.000 tonn dziennie. Byłoby to w każdym razie małe odciążenie portu gdańskiego, gdzie zafrachtowanie węgla odbywa się często kosztem innych towarów.

Parcelacja majątku. Majątek ziemski Ostrowite, należący do p. Dornerowskiego, przeszedł na własność Banku Rolnego. — Majątek ten wkrótce będzie rozparcelowany.

Rozmaitości.

Wizyta Buraka w niebie.

Święciany. Niezwykły w swoim rodzaju wypadek zdarzył się we wsi Jagdalewie około Nelegjany pow. święcieńskiego.

Zamożny gospodarz tamtejszej wsi Jerzy Burak, przed dwoma tygodniami zaziębił się silnie, a że był to człowiek starszy liczył bowiem lat 75, po kilka dniach choroby zmarł.

Rodzina i sąsiezdi nieboszczyka zajęli się pogrzebem, odprawianiem modłów i innemi przygotowaniami.

Zwłoki złożono w trumnie i ustawiono w chacie. Zaczął się długi korowód odwiedzających, którzy u trumny starego Buraka odmawiali pacierze.

Trzeciego dnia gdy miano już przywieść trumnę na cmentarz, ku przerażeniu i grozie obecnych zmarły Burak poruszył ręką.

Nastąpił popłoch. Ludzie w panice rzucili się do ucieczki. Tymczasem Burak nie bez wysiłku wstał przeciągnął się i odważniejszym, którzy zbliżyły się doń, oświadczył wprost. — „Powracam z nieba, owszem, widziałem się z świętym Piotrem, i powiedział mi, że będę żył jeszcz 20 lat".

Niezwykle to zdarzenie poruszyło całą wieś. Zjawiła się na miejscu policja która wypadek ten stwierdziła protokularnie.

Burak czuje się wyczerpany i zmęczony, jednak dolegliwości trapiącej go przed zgonem nie odczuwa zupełnie.

Wyprawa na księżyc.

Fantastyczny pomysł wyprawy na księżyc chce zrealizować amerykański profesor Goddard. Nie jest on zwykłym fantastą, ale człowiekiem nauki. Obecnie buduje on olbrzymi pocisk własnej konstrukcji, na którym pojedzie ku księżycu. Wyprawę chce przedsięwziąć w lecie br. Dotychczas zgłosiło się 52 odważnych dla towarzystwa w podróży. — Narazie może niejeden czytelnik będzie uważał tę wiadomość za muenchhausjadę.

Oryginalna wystawa.

Szwedzkie targi w Goeteborgu zamierzają urządzić w roku bieżącym pływającą wystawę próbek towarów na Bałtyku. Wystawa organizowana będzie w Goeteborgu, skąd uda się do Oslo, Kopenhagi, Lubeki, Szczecina, Gdyni, Gdańska, Królewca, Kłajpedy, Libawy, Rygi, Tallina, Leningradu, Helsingforsu i Sztokholmu, gdzie wystawa zostanie zamknięta. Termin wystawy nie jest dotychczas ustalony. Odbędzie się ona jednakowoż wkrótce po targach goeteborskich, które będą miały miejsce między 6—13 maja.

Burze śniegowe w Japonji.

„United Press" donosi z Tokjo, że całą północną Japonję nawiedziły wielkie burze śniegowe. Komunikacja kolejowa na linji Asahigawa i Paronup przerwana. — Pociąg z 60 pasażerami ugrzązł w śniegu. Ekspedycja ratunkowa w drodze. Na wybrzeżu wyspy Sado utonęło 50 osób.

Zabawna przygoda więźnia - tłuściocha.

W Bratysławie, w Czechosłowacji, aresztowano za oszustwo niejakiego Marocsana. Jest to tłuścioch, ważący 135 kg. Okazało się, że nie można go zamknąć do żadnej celi, gdyż żadne drzwi nie zdolne są przepuścić go do środka.

Zarząd więzienia wysłał do Pragi depeszę tej treści:

— Więzień Marocsan nie chce wejść do żadnej celi.

Z Pragi odpowiedziano:

— Osadzić go w celi pomimo jego woli. Prawu musi stać się zadość.

— Więzień nie wzbrania się wejść do celi, ale nie może, bo jest za tłusty.

Po nowej wymianie depeszy Marocsan został osadzony we wspólnej sali więziennej. Z powodu łagodnego charakteru i okazałej tuszy zyskał sympatję dozorców, zaczem mu się nieźle dzieje.

Wesoły kącik.

Nietutejszy.

Sierżant pisze raport: — Te, szeregowiec Guzik! Nie wiesz, którego dzisiaj mamy?

Guzik, który przeprowadził bolszewickiego bandytę pogranicznego. Czterdziesty, panie sierżant.

— Głupiś; ja się pytam, którego marca?

— A.... to melduję pokornie, że nie wiem, bo ja nietutejszy.

Dobry interes.

— Panie doktorze — rzecze majster przyprowadziwszy swego ucznia — wstaw pan temu chłopakowi dwa zęby na przodzie.

— To będzie kosztować 40 zł.

— Nie szkodzi, sąd kazałby mi więcej zapłacić za ich wybicie.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.



